Nr 136. Kraków, 16 Czerwca — Czwartek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 15 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Na polu wewnętrznej polityki austryackiej coraz większa cisza, jak bywa o tej porze; to też jak zwykle dzienniki wiedeńskie radzą sobie w braku pozytywnych wiadomości pogłoskami o kryzysie ministeryalnej, które same rozpuszczają, aby je potem odwołać, rozebrawszy je wpierw wszechstronnie, szeroko i długo dla zapełnienia braku w swych szpaltach. Do takich też artykułów zaliczyć należy ostatni artykuł wstępny *Pressy*, poświęcony reformie wyborczej w Austryi, a spowodowany niby znanym wnioskiem Zeithammera co do zmiany ordynacyi wyborczej w Czechach względem wyborów z wielkiej własności. *Presse* twierdzi, że wiernokonstytucyjni, którzy ordynacye wyborcze uchwalali, są właściwie sami winni, iż zachodzi potrzeba reformy. Wprawdzie nie wypowiada tego wprost, owszem, uważa to za rzecz naturalną, wypływającą z historyi konstytucyi austryackiej, usiłuje wadliwy stan rzeczy już to zasłonić, już usprawiedliwić, z całego jednak artykułu właśnie ta tylko myśl przewodnia przebijać się zdaje, że reforma wyborcza poruszona przez Zeithammera byłaby na czasie. I dla tego właśnie uważamy ten artykuł jedynie za chęć wywołania dyskusyi, bo inaczej zapytaćby się można: *cui bono?*

Wiadomość o ważnych zmianach, które mają zajść w najwyższych sferach rządowych rosyjskich, zdaje się potwierdzać. W dyplomatycznych kołach petersburskich głoszą, jak donosi *Presse*, że zrazu Ignatiew nie chciał przyjąć posady ministra spraw zagranicznych, sądząc, że nominacya jego wywoła za granicą niezadowolenie; chciał on tylko pozostać za kulisami i ztamtąd w ukryciu kierować polityką zagraniczną, ale Giers nie chciał przystać na odegranie roli *d'un homme de paille*, jak mówią Francuzi.

N. fr. Presse pisze, że mianowanie Ignatiewa następcą ks. Gorczakowa byłoby groźbą zwróconą przeciw Austryi. Car nie powinien się łudzić. Gdyby Ignatiew został w istocie kanclerzem, dowodziłoby, że cesarz Aleksander III chce wewnętrzne trudności rozwiązać za pomocą zewnętrznych zawikłań. Dziennik wiedeński dodaje: stara to i i zużyta recepta i Napoleon III jej używał.

Odrzucenie przez parlament niemiecki kredytu na Radę ekonomiczną, było porażką dla kanclerza, ale nie daje on wcale za wygraną, a lubo nie sądzimy, aby, jak głoszą dzienniki liberalne, chciał ks. Bismark opędzać koszta tej korporacyi z tajnych funduszów, możemy przytoczyć, że kanclerz nie jedno już odniósł zwycięstwo po chwilowej porażce. *Nordd. allg. Ztg* powiada też z tego powodu: „Dzienniki liberalne nazywają głosowanie nad Radą ekonomiczną porażką rządu, a właściwie kanclerza. My zaś widzimy w tem powinowactwo porażki w przyszłych wyborach tych, którzy mieli większość“. Organ kanclerza zarzuca większości parlamentarnej brak znajomości interesów materyalnych i twierdzi, że wyborcy zniechęceni są popisami krasomówczemi, politycznemi programami i mglistemi skargami na reakcyę. Rząd nie potrzebuje już zachowywać się nadal pokojowo, wobec partyi liberalnej. Wojna zatem wypowiedziana już, a wybuch jej blizki, bo głoszą, iż kanclerz teraz naglić będzie na zamknięcie sesyi, które jeszcze w tym tygodniu ma nastąpić.

Bardzo ciekawym ze względu na stanowisko kanclerza w kwestyach ekonomicznych jest list jego w odpowiedzi na adres miasteczka Schönburga, bo w odpowiedzi tej mówi kanclerz: „Obstaję przy tej polityce w nadziei, że doprowadzi nas ona do wyswobodzenia żywotnych naszych interesów ekonomicznych z niewoli, w jakiej dotąd żyły, gdy służebność ta była następstwem traktowania kwestyj ekonomicznych przez polityczne partye dla celów politycznych“.

Podczas onegdajszych obrad parlamentu niemieckiego nad traktatem handlowym z Rumunią przyszło do przemówienia się z powodu żydów. Lasker podziękował rządowi — rzecz niesłychana ze strony stałego przeciwnika rządu — że wpłynął na zniesienie ograniczeń żydów w Rumunii. Schalsche z centrum zwrócił natomiast uwagę, że w skutku prześladowania żydów w Rosyi wielka liczba żydów wynosi się ztamtąd do Rumunii, gdzie uzyskawszy prawo obywatelstwa, przybywać będzie do Niemiec, i podczas gdy ustawy niemieckie mogłyby temu przybytkowi żydów do Niemiec przeszkodzić. Minnigerode pyta, dlaczego Lasker ujmuje się za żydami w Rumunii i żąda wdania się rządu w stosunki rumuńskie, a nie domaga się wdania się rządu w stosunki rosyjskie? Komisarz rządowy Reichard rzekł, że sprawa ta nie zostaje w związku z traktatem handlowym, nadmienił jednak, iż naturalizacya żydów w Rumunii bywa utrudnianą, wymaga bowiem osobnej ustawy w każdym pojedynczym wypadku. Przy tej sposobności Lasker i Richter powstawali przeciw konserwatystom i obwiniali ich o podżegania przeciw żydom, co Minnigerode odparł.

Stan zdrowia ks. Bismarka znacznie się pogorszył, a lubo dotąd nie zagraża mu bezpośrednio niebezpieczeństwo, wszelako cierpienia jego nerwowe i reumatyczne zniewalają go leżeć w łóżku i niedopuszczają zajmować się sprawami publicznemi.

Gambetta dotkliwszą jeszcze poniósł porażkę w swojem stronnictwie w Izbie, niż w senacie, tak, iż głoszą nawet, że opuści krzesło prezesa Izby. Zamiar jego przyspieszenia zamknięcia Izby nawet przed uchwaleniem budżetu na r. 1882, byle rozpisać nowe wybory, które, jak się spodziewał, dadzą mu jeszcze powolniejszą Izbę, plan poruszenia kwestyi plebiscytu w celu obalenia senatu na drodze rewizyi konstytucyi — wszystko to zostało w téj chwili zachwianem, tak iż pozostanie chyba Gambecie jaki zuchwały zamach.

Wszystkie bowiem grupy lewicy oświadczyły się przeciw przyspieszonemu zamknięciu Izby. Paskal Duprat nazwał ten plan intrygą parlamentarną, której celem, aby sama Izba wydała o sobie wyrok zagłady i nicości. Lubo zwolennik wyborów z list, nie chce on wywołać starcia między obu Izbami i wyborów nowych ze wskazaną z góry rewizyą konstytucyi. Najsmutniej wypadło dla Gambetty, że nawet unia republikańska oświadczyła się w większości swej przeciw planowi zamknięcia Izby. W ogóle głosowało na tem prywatnem zebraniu lewicy 250 przeciw zamknięciu Izby, a tylko 70 za zamknięciem. Następstwem tego głosowania było, że obrady nad budżetem mają się jutro rozpocząć. Rozdrażniło także Izbę wystąpienie Artura Ranc ze skrajnej lewicy przeciw Grévemu.

Presse zaprzecza stanowczo wieściom, jakoby Austrya zagroziła Porcie zabraniem wilajetu Nowobazarskiego aż po Mitrowicę, jeśliby napady rozbójnicze na kolej Mitrowicko-Soluńską nie ustały.

Książę Aleksander znajduje się obecnie w Ruszczuku i uda się ztamtąd do Tyrnawy, gdzie agitacya przeciwników jego jest najsilniejszą.

Zyskane doświadczenia, że plebiscyt przeprowadzony pod kierunkiem komisarzy *ad hoc* wyznaczonych, wyłączający zwykłą agitacyę wyborczą, przewidziany przytem przy pomocy stanu oblężenia najłatwiej udać się może, skłoniły księcia Bułgarskiego do obrania tej drogi dogodniejszej od Zgromadzenia konstytucyjnego, które wśród obecnego rozdrażnienia umysłów w Bułgaryi łatwo zawieśćby mogło. Zapewne zbrojny w mniemane pełnomocnitwo ludowe, nadane mu plebiscytem, ks. Bułgarski zamierza uchylić potem konstytucyę drogą ukazu książęcego. Pod rubryką „Rosya“ dajemy dziś *communiqué* urzędowe rosyjskie, stwierdzające jak najzupełniej, że działanie ks. Aleksandra odbywa się podług wskazówek z Petersburga wychodzących.

Za parę tygodni rozpoczną się wybory przeszło połowy członków krakowskiej Rady miejskiej, gdyż oprócz wylosowanych 30 radzców, trzy krzesła są opróżnione przez śmierć lub złożenie mandatu. Rada miejska odnawia się co trzy lata w połowie, przez co utrzymuje się pożądana ciągłość jej składu. Wszelako wielu radzców, mimo że mandat ich upłynął, bywa ponownie wybieranymi, są też tacy, którzy zasiadają w niej od czasu jej utworzenia, a nawet, którzy zasiadają w niej od pierwszej organizacyi Rady w r. 1848. Dowód to trwałego zaufania obywatelskiego, które świadczy o zasługach wybrańców, a zarazem, co niemałej jest wagi, iż opinia publiczna w mieście naszem nie ulega łatwo chwilowym i przemiennym prądom.

Rzeczywiście Rada miejska krakowska w przeważnej większości swojej jest korporacyą bardzo szanowną i poważną; nadzwyczaj też rzadkie bywały wyjątki, że się do niej wcisnął zabiegami skrytemi człowiek, który nie odpowiadał zaufaniu w nim położonemu, rychło zaś poznano go i stroniono od niego a nie było przykładu, aby został ponownie wybrany; pomijano też zwykle takich, którzy powinności swych nie pełnili należycie, tytuł radzcy uważając jedynie za godność, nie za obywatelski obowiązek. Natomiast zaś wybierano wielu takich członków Rady miejskiej, którzy w życiu publicznem i na polu naukowem położywszy zasługi, nie wzbraniali się przyjąć i tego obowiązku obywatelskiego w przekonaniu, że miasto potrzebuje mieć w gronie swej reprezentacyi ludzi światłych a spraw publicznych świadomych. Wpływowi ich zawdzięczać też trzeba, że w Radzie krakowskiej wyrobił się pewien, że tak powimy, wyższy nastrój parlamentarny, jaki zwykle towarzyszy jej obradom i mógłby służyć za wzór innym korporacyom tego rodzaju w kraju. Nie jest to nasze tylko zdanie; objawili je nieraz rodacy z różnych stron kraju, gdy im się zdarzyło być słuchaczami obrad w naszej reprezentacyi miejskiej.

Nie troszczymy się więc o wynik nowych wyborów do Rady, pewni będąc, iż wyborcy wszystkich kół będą ważyli na szali rozsądku i sumienia każdy głos swój. Idzie tylko o to, aby z braku porozumienia się nie rozstrzeliły się głosy. Ku temu posłużą zgromadzenia przedwyborcze, a już dziś ma się jedno odbyć. Ogólne usposobienie zdaje się przemawiać za ponownym wyborem większej części wylosowanych radców, gdyż wiadomo, ile znaczy praktyka już nabyta, jak niemniej, że zasługi już położone są najlepszą rękojmią, owszem, pominięcie uznania tych zasług byłoby i błędem i niewdzięcznością. Na miejsce ubyłych przez śmierć lub konieczne złożenie mandatu, oraz szczupłej liczby tych, których nowy wybór jest dawno przesądzony, łatwo znaleść następców, jeśli wybór do bardzo małej liczby wakujących krzeseł ograniczy się. Przyjąwszy więc za ogólne prawidło ponowienie wyborów, uprości się dzieło odnowionej organizacyi Rady i bieg czynności nie dozna żadnej zwłoki, a nowo ukonstytuowana Rada będzie mogła przystąpić do zadań, które ze względu na zmianę prezydenta i na bliskość teraźniejszych wyborów, musiały pozostać w zawieszeniu.

Wiestnik Jewropy o stosunkach słowiańskich.

Jak wiadomo, organ Aksakowa *Ruś* zaczął wychodzić w Moskwie z początkiem bieżącego roku. Otóż w „Przeglądzie politycznym“ tego dziennika pojawiają się od czasu do czasu poglądy o stosunkach Europy zachodniéj w ogóle i Niemców w szczególności do Rosyi i Słowian, tudzież o „zamysłach Austryi i Niemiec utworzenia nowego panslawizmu, panslawizmu austryackiego, w czem dopomaga im czynnie kurya rzymska i duchowieństwo katolickie.“

Według słów *Rusi*, obmyślony jest „cały systemat zjednoczenia plemion słowiańskich w łonie Kościoła katolickiego pod egidą Habsburgów, w czem dopomagają Austryi nietylko ks. Bismark, lecz i cała Europa zachodnia, z wyjątkiem tylko Anglii, jako zostającéj dziś pod władzą partyi liberalnéj.“ W tym to mianowicie celu Papież Leon XIII „wydał niedawno encyklikę o beatyfikacyi apostołów Cyryla i Metodego,“ i ma zamiar pozwolenia w skutek planów i starań swojego byłego nuncyusza w Wiedniu i kardynała Jacobiniego, Słowianom-katolikom Austryi, na odbywanie nabożeństwa w języku słowiańskim. „Nad urzeczywistnieniem tego projektu pracują teraz w Watykanie; niewiadomo tylko, czy przypuszczony będzie dla świętych tajemnic katolickich język starosłowiański, czy też każdemu plemieniowi słowiańskiemu przedstawionem będzie prawo używania w kościołach własnego swojego języka.“ „Jest to plan nowéj, olbrzymiéj unii, powiada w innem miejscu *Ruś*. Ponieważ ludności w świecie słowiańskim prawosławnym najbardziéj się niepodoba język łaciński w nabożeństwach kościoła katolickiego, i ponieważ używanie tego języka stanowi główną przeszkodę i widoczną, namacalną różnicę katolicyzmu od prawosławia, to ze zniesieniem téj przeszkody i téj różnicy, zostanie zniesioną także zasadnicza tama dla przyłączenia się prawosławnych do unii i uznania Papieża za głowę całego chrześciaństwa, zwłaszcza, jeżeli to przyłączenie się i uznanie ma za sobą korzyść opieki całéj Europy zachodniéj.“

Otóż te wystąpienia dziennika p. Aksakowa dały pochop bezimiennemu autorowi rosyjskiemu do ogłoszenia w czasopiśmie petersburskiem *Wiestnik Jewropy* bardzo zajmujących artykułów, pod napisem: *Austrya, Niemcy i Słowianie*, *Uwagi polityczne*, w których wstępie autor powiada, że opuściwszy niedawno Austryę, gdzie przebywał kilka lat z rzędu i podróżował po wszystkich jéj krajach, wie cokolwiek o przedmiocie, zajmującym *Ruś*, ponieważ miał sposobność studyować te rzeczy zbliska i gorliwie.“

Najprzód zapewnia autor „Uwag politycznych,“ że kwestya języka w Kościele katolickim krajów Słowiańskich Austryi jest już tak dobrze jak rozstrzygniętą: będzie nim język narodowy każdego plemienia, o to przynajmniéj stara się gorliwie Austrya i przeciw temu nie może nic mieć i Watykan. Bo co się tyczy języka staro-słowiańskiego, to wprowadzenie jego sprzeciwiałoby się celom „austryackiego panslawizmu,“ utrwalając związek Słowian austryackich ze Słowianami rosyjskimi, czego Austrya życzyć sobie właśnie nie może.“

Zresztą wszystko, czem się niepokoi *Ruś*, jest zdaniem autora prawdą, ale prawdą w głównych tylko zarysach, w szczegółach zaś, rzeczy mają się nieco inaczéj.

„Tak jest bez wątpienia! powiada daléj autor „uwag.“ Austrya zamyśla zjednoczyć niektóre plemiona słowiańskie pod berłem Habsburgów. Nie ulega wątpliwości i to, że w tem dopomaga jéj Bismark.

„Inicyatywa tego planu pochodzi od Bismarka, który gwałtem prawie narzucił go Austryi, popchnął ją na tę drogę i nieprzestaje popychać ją w tym kierunku coraz daléj i daléj. Niewątpliwem nareszcie jest i to, że Europa zachodnia zapatruje się przychylnie na ten plan i urzeczywistnienie go, jeżeliby kiedykolwiek miało przyjść do skutku, spotka niezawodnie z zadowoleniem zupełnem, jako fakt najszczęśliwszy i najpomyślniejszy. Wszystko to jest prawdziwem, jak równie, że jest to sprawa bardzo niepomyślna dla Rosyi i wielce niebezpieczna dla słowiaństwa w ogóle. Ale zachodzi pytanie: Kto temu wszystkiemu winien?

„Czy winien Bismark, który stara się korzystać ze zwycięstw naszych nad Turcyą i rozstrzygnąć kwestyę wschodnią nie na korzyść Słowian, lecz Niemców? Nie myślę, aby go można było obwiniać. On, jest naczelnym ministrem cesarstwa Niemieckiego, jest twórcą tego cesarstwa i twórcą nie zupełnie jeszcze dokonanéj, ale mającéj dokonać się w bliskiéj przyszłości, jedności Niemiec. On jest zarządcą i przedmiotem uwielbień całych Niemiec, oczywiście tedy, że przedewszystkiem i wyłącznie stara się o korzyści cesarstwa Niemieckiego i niemieckiego plemienia. Podobna staranność stanowi nie winę, lecz zasługę każdego męża stanu wobec własnego narodu. Kraj i naród, w którym mężowie polityczni postępują inaczéj niż on, lekceważą ich interesa i poświęcają je dla celów ubocznych, taki kraj i naród mogą zapewne bardzo ubolewać nad podobnym stanem rzeczy, potępiać swoich ministrów, ale nie mają prawa mieć za złe sąsiadom swoim, że ich ministrowie i mężowie stanu nie naśladują tak zgubnego przykładu.

„Może więc winna Austrya? U nas tyle już mówiono i pisano o jéj nietrwałości i zbutwiałości, o tem, że już, już runie i rozpadnie się i że ciosem śmiertelnym dla niéj i hasłem jéj upadku będzie nic co innego, jak właśnie odrodzenie się Słowiaństwa; tyle nadużywano słynnego frazesu, że droga do Konstantynopola prowadzi przez Wiedeń, tylekroć go powtarzano z akompaniamentem wcale niedwuznacznych komentarzy, że byłoby z naszéj strony jeżeli nie niesumiennem to przynajmniéj bardzo dziwnem, czynić Austryi zarzut z tego, iż ona rękami i nogami i bronią się owym, według naszych własnych słów, grożącym jéj niechybnie niebezpieczeństwom życia. Jakkolwiek ona, według naszego zdania „jest nietrwałą“ i „zbutwiałą,“ zawsze przecież żyje jeszcze, nie umarła, dyszy... a pokąd w organizmie zachowuje się choć ślad oddechu, choć jaki taki symptom życia, organizm nie może do końca ani pogodzić się z myślą o śmierci, ani zaniechać pasowania się z nią. Nieprzebierania w środkach walki nie można także brać za winę w podobnych wypadkach, jak nie można tonącemu czynić zarzutu z tego, że starając się wybrnąć z pochłaniających go fal, chwyta się drugiego tonącego i pogrąża go z sobą na dno, chociaż bez niego ten drogi możeby wypłynął na wierzch i ocalał. Czyż może być mowa o oskarżaniu albo usprawiedliwianiu tam, gdzie organizm żywy, czy to człowiek po edynczy, czy państwo zbiorowe, boryka się z niebezpieczeństwem śmiertelnem?... On lub ono ginie i usiłuje ratować się od zguby, oto całe usprawiedliwienie, wobec którego umilknąć powinny wszelkie zarzuty, bo usprawiedliwienie to wyklucza nawet możebność zarzutów.

„Czy nie winna czasem Europa zachodnia? Ją jeśli można obwiniać, to chyba tylko o sympatyę, ponieważ z wyjątkiem Papieża, bez którego pomocy Niemcy nie mogliby się obejść, wszyscy względem planów panslawizmu austryackiego zachowują się zupełnie biernie. Nie stawi im Europa przeszkód, nawet być może, aprobuje je, ale czynnego udziału w nich nie ma, a więc i winy jej być tu nie może.

„Tak tedy nie są winnymi, czyli inaczej ich czynności nie mogą być poczytywane za winę, ani Bismark, ani Austrya, ani Europa zachodnia.

„Któż tedy winien?

„Mojem zdaniem winien ten, kto dał w ręce naszym nieprzyjaciołom politycznym straszny oręż walki religijnej, którym oni zamierzają teraz zadać cios i nam i całości słowiańskiej w samo serce. Winien ten, kto pierwszy ogłosił fałszywą zasadę identyczności Słowiaństwa z prawosławiem. Winni ci, którzy, podchwyciwszy dziwaczną zasadę powyższą, przez całe dziesiątki lat starają się wbić w głowy Słowian nieprawosławnych, że niema dla nich miejsca w rodzinie słowiańskiej, że Słowianie nie uznają ich za braci i niechcą znać, pokąd oni nie wyrzekną się wiary swych ojców i że Słowianinem jest tylko ten, kto jest prawosławnym. Tak długo i tak skutecznie starali się im to wbić w głowy, że nareszcie wbili i... rozdzielili Słowiaństwo na dwa obozy, na dwa przeciwne sobie i organicznie wstrętne szeregi nieprzyjaciół.

„Nigdy nietylko żadnemu z austryackich mężów stanu, między którymi od dawnych czasów nie ma zupełnie ludzi wybitnych rozumem i zdolnościami, ale nawet takiemu wielkiemu geniuszowi, jak Bismark nie mogłaby była przyjść do głowy myśl tworzenia jakiegoś panslawizmu austryackiego; nigdy żadnemu plemieniu słowiańskiemu, ani nawet pojedynczemu człowiekowi słowiańskiego szczepu, nie byłaby się przyśniła możność popierania tak zgubnych dla całości Słowiaństwa myśli, gdyby nie była postawioną w Rosyi nieszczęsna zasada identyczności Słowiaństwa z prawosławiem. A zasadę tę przecież — trudno zataić — postawiliśmy my, Rosyanie, a mianowicie ta partya rosyjska, do której należy i wśród której odgrywa tak wybitną rolę redaktor *Rusi*, p. Aksakow. Adepci tej partyi niechcieli oczywiście działać szkodliwie dla Słowiaństwa, nie przewidywali nawet, że zadają ciężki cios słowiańskiej idei, gdy krzyczeli na wszystkich gościńcach i drogach, że prawosławie jest niezbędnym atrybutem Słowiaństwa i że niemasz Słowiaństwa bez Prawosławia. Ale niechcąc i niespodziewając się, niemniej wszakże ten cios sami zadali i teraz nie mają na kogo uskarżać się, tylko na siebie samych. Nie mogą nawet mieć tej pociechy, aby złorzeczyć Niemcom, ponieważ austryacki panslawizm wymyślili nie Niemcy; wymyślili go nieprawosławni Słowianie (przedewszystkiem Polacy). Niemcy zaś tylko pochwycili tę myśl tak dla nich korzystną, rozwinęli ją, i teraz starają się wcielić ją w życie.

„Raz tylko przypuściwszy słuszność twierdzenia że ten jedynie jest prawdziwym Słowianinem i temu przypadają w udziale wielkie i błogie korzyści, mające wypłynąć z urzeczywistnienia idei wszechsłowiańskiej, kto jest prawosławnym, musimy koniecznie odpowiedzieć zaraz na pytanie: cóż będzie ze Słowianami nieprawosławnymi i czego oni mają się trzymać? Z jednej strony, niemogą przecież oni przestać być Słowianami, są i będą nimi zawsze pomimo krzyków obrońców prawosławia słowiańskiego. Z drugiej strony, nie mogą też wszyscy razem, całemi masami zmienić swej religii na inną. Czas takich przewrotów religijnych minął bezpowrotnie. A zresztą coby było warto pod względem moralnym takie ryczałtowe przejście całego narodu z jednego wyznania chrześciańskiego do drugiego?

„Odepchnięci przez główny naród swojego szczepu, odcięci od pnia słowiańskiego, rzuceni pośród przewyższających ich liczebnie i cywilizacyjnie a wrogich im plemion, Słowianie nieprawosławni skazaniby zostali na oczywistą zgubę, gdyż musieliby skonać powolną śmiercią pod brzemieniem gniotącego ich germanizmu. Ależ Słowianie nieprawosławni są także organizmem żywym i umierać dobrowolnie nie chcą. Postawieni przez nas, a pamiętajmy to dobrze, że nie przez kogo innego, tylko przez nas, zarówno, jak i Austrya wobec smutnej alternatywy niechybnej śmierci, oni, zarówno, jak i tamta, zaczęli wszelkiemi siłami i nieprzebierając w środkach walczyć z niebezpieczeństwem i unikać go. Przyczem myśl zjednoczenia się z Austryą wynikła sama przez się sposobem logicznym i jakgdyby fatalnym. I to zjednoczenie, chociażby z nieprzyjacielem, ale z nieprzyjacielem mającym dość siły, dla obrony przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu, tak jest naturalnem, tak nawet logicznie niezbędnem, że byłoby, jak mi się zdaje, zupełnie próżną pracą szukać innego usprawiedliwienia dla Słowian nieprawosławnych, nad instynkt własnej obrony. Bez żadnych innych usprawiedliwień nikomu z sumiennych Rosyan nie przyjdzie, jak sądzę, do głowy oskarżać ich.

„Oto więc jakim sposobem zrodziła się myśl panslawizmu austryackiego, który zresztą z daleko większą ścisłością możnaby nazwać panslawizmem habsburskim, a to dla tego, że prawdziwą przynętą dla Słowian nieprawosławnych i zarazem punktem, wokoło którego skupiają się już oni, a pragną skupić się jeszcze ściślej, nie jest jako żywo Austrya sama przez się, lecz dynastya Habsburgów, a zwłaszcza jej teraźniejszy przedstawiciel, odznaczający się rzeczywiście wielkiemi zaletami umysłu i serca, a przedewszystkiem uczciwością nieposzlakowaną.

„Jak fatalnym i, możnaby powiedzieć, przymusowym sposobem wynikła wśród Słowian nieprawosławnych myśl zjednoczenia się z Austryą, tak samo fatalnie i z konieczności zmuszeni oni byli szukać poparcia tej myśli w Watykanie, a rzeczników jej w duchowieństwie katolickiem. I znowu: cóż może być naturalniejszego nad to i czyliż oni temu winni? Ich usuwała z rodziny słowiańskiej nasza nietolerancya religijna. Za to, że oni nie tak się jak my żegnają i nie tym co my językiem modlą się, przed nimi zamykaliśmy drzwi do świata słowiańskiego. Oni więc mimowolnie i zbawienia i broni do walki szukać musieli w religii swojej i budować swą przyszłość na tej właśnie różnicy wyznań, dla której odmawiano im przyszłości.

(D. c. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 14 czerwca.

(§§) Konwersya długów hipotecznych wyszła już ze stadyum rozpraw dziennikarskich, ale nie weszła jeszcze w okres praktycznego wykonania, bo braknie jej dotąd tych prawnych i finansowych ułatwień, bez których akcya tego rodzaju na większe rozmiary przeprowadzić się nie da. Na szczęście sytuacya pieniężna, tak sprzyjająca w tej chwili zorganizowaniu konwersyi długów na większą skalę, nietylko nie zmienia się na niekorzyść, lecz owszem zdaje się dawać rękojmię, że dłuższy czas nie ulegnie zmianie i pozostanie równie korzystną w chwili, gdy stworzone zostaną prawne i finansowe podstawy operacyi. Zapobiegliwsi ludzie jednak nie czekają, nie zwlekają, lecz konwertują już dziś wysoko oprocentowane długi, jak mogą i gdzie mogą. Szczególnie dłużnicy banku hipotecznego, widząc, jak są zdzierani, starają się zerwać z tą zamożną i dobre tantyemy płacącą, ale nieumiarkowaną w swoich wymaganiach instytucyą. Mogę z całą pewnością zapewnić, że w ostatnich czasach lwowska Kasa oszczędności miała do załatwienia wiele podań pożyczkowych, których celem jedynym było skonwertowanie długów w banku hipotecznym dawniej zaciągniętych. Kasa oszczędności mogłaby już dziś wiele na tem polu uczynić, bo nie braknie jej ani najlepszych chęci, ani funduszów, ale ma ręce związane obecnie obowiązującemi normami prawnemi. Po za Kasą oszczędności niestety niema we Lwowie dalszych źródeł zdrowego kredytu, bo bank kredytowy czyli tak zwany Simonowski, niema do tego najmniejszej pretensyi. Konwertować długi hipoteczne w tym banku znaczyłoby tyle, co wejść jeżeli nie z deszczu pod rynnę, to z jednej rynny pod drugą. O Towarzystwie kredytowem ziemskiem nie wspominam tutaj, bo sądzę, że chyba lekkomyślni nie skorzystali już dotąd z swojego przystępu do tej instytucyi, jeżeli to tylko uczynić mogli.

Szkoła smyczerstwa w Zakopanem, która, po wielkich pochwałach oddanych jej dawno w *Wiener Abendpost* przez takiego kompetentnego znawcę jak prof. Exner, nie potrzebuje żadnej reklamy, otrzymała przed rokiem subwencyę od Sejmu po 300 złr. za czas 1880 — 1881 pod warunkiem, jeżeli rząd przyzna Wydziałowi krajowemu odpowiedni udział w zarządzie. W tych dniach nadeszła z ministerstwa handlu odpowiedź, że rząd przyjmuje ten warunek i oddaje Wydziałowi krajowemu w komitecie zarządzającym dwa głosy, t. j. tyle, ile posiada Towarzystwo tatrzańskie, które założyło tę szkołę i dostarcza jej ciągle oprócz subwencyi po 100 złr. rocznie także lokalu, oświetlenia, opału i innych rzeczy potrzebnych do wewnętrznego urządzenia. Zarazem wydało ministerstwo handlu statut organizacyjny dla szkoły, który normuje sposób prowadzenia zakładu i stosunek władz powołanych do nadzoru lub udziału w zarządzie. Szkole grozi jednak klęska niepowetowana, jeżeliby się sprawdziła wiadomość, że jej dotychczasowy kierownik prof. Neuzil, któremu należy się główna zasługa w rozwoju szkoły, ma być powołany przez ministra handlu na stałego nauczyciela rysunków w wiedeńskiem muzeum technologicznem. Minister powołał był już raz p. Neuzila do tego muzeum, ale tylko czasowo, obecnie zanosi się na stałe odwołanie. Zdaje mi się, że Towarzystwo tatrzańskie i Wydział krajowy poczynią stosowne kroki, aby wyjednać u ministra handlu pozostawienie tak znakomitej siły nauczycielskiej, jak p. Neuzil szkole w Zakopa-

nem," która niezawodnie na wszelkie względy zasłużyła sobie dotychczasowym rozwojem.

Słowo zabrało wreszcie głos imieniem Rusi w sprawie pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu. Trudne to zadanie pisać dla przyzwoitości przychylnie o katolickim *par excellence* akcie, jeżeli się w duchu wielbi prawosławie jako jedynie uszczęśliwiającą formę Kościoła, jako polityczne zbawienie tej Rusi, dla której *Słowo* jest monitorem. W końcu artykułu jednak rozwiązał się *Słowu* język tak, że otwarcie mówi, co następuje: „wkładamy na nich (t. j. ruskich uczestników pielgrzymki) obowiązek, aby w Rzymie raz już swoje wykazali żądania i potrzeby ruskiego Kościoła połączonego z Rzymem, bo same kołpaki, których jeszcze dotychczas lwowskie Namiestnictwo nie skroiło, chociaż nawet zostaną wprowadzone, są niczem bez bród i ryzy, bez oczyszczenia naszej służby bożej z przymieszek rzymskich, przy niewłaściwem i niczem nieusprawiedliwionem dawaniu pierwszeństwa rzymskiemu duchowieństwu przed rusko-unickiem. My żądamy praw należnych dla naszego Kościoła i jego sług." Wątpię, aby X. metropolita Sembratowicz lub X. biskup Stupnicki zechciał wystąpić z takiemi żądaniami, lub żeby dla lepszego poparcia żądań obaj lub jeden z nich zechciał stanąć przed Ojcem św. z brodą i tą *rjasą*, o której *Słowo* wspomina, a którą, nie wiem czy dobrze ale na podstawie poszukiwań w słowniku Lindego, ryzą nazwałem w tłumaczeniu, nie mając wyobrażenia, jak wygląda ten aparat kościelny. Chyba p. Płoszczański redaktor *Słowa* i p. Paluch zarządca Domu narodnego wybiorą się osobno do Rzymu, aby przywieść dla swoich zwolenników w duchowieństwie rusko-unickiem patent na *brody* i *rjasy!*

Wiedeń 14 czerwca.

(A) Jeżeli się sprawdzi wiadomość dzisiejsza *Pressy*, iż jen. Ignatiew niejako w drodze awansu zamieni tekę ministra spraw wewnętrznych na tekę ministra spraw zagranicznych, to Europa ujrzy się zmuszoną nieco pilniej przypatrzeć się chaotycznym stosunkom, jakie obecnie panują w Rosyi. Wiadomość ta wszelako jest na teraz nieprawdopodobną, zwłaszcza, iż łączy się z nią równoczesna pogłoska o powołaniu hr. Szuwałowa na ministra spraw wewnętrznych. Otóż zdaniem znawców Rosyi trudno pogodzić ze sobą dwa te nazwiska, albowiem Ignatiew i Szuwałow mają to być tak sprzeczne żywioły, iż łatwiej połączyć ze sobą ogień i wodę. Zkądinąd także trudno wierzyć, aby Ignatiew miał dziś objąć ster polityki zagranicznej w Rosyi. Jeszcze nie dojrzała sytuacya dla jen. Ignatiewa, jako ministra spraw zagranicznych. Jeżeli oddanie rządów w ręce p. Ignatiewa miało w ogóle jakieś znaczenie zasadnicze i jeśli nominacya jego nie była tylko po prostu jedną próbą więcej państwa znajdującego się w konwulsyach, to świat polityczny mniemać mógł, iż jen. Ignatiew zamierza Rosyę na wewnątrz uspokoić, aby ją przygotować na zewnątrz. Wiadomo, w którą stronę zwraca się przeważnie nienawiść Ignatiewa i komu jego rządy zagrażają w bliskiej przyszłości, ale mniemano, że chwila ta jeszcze jest odległą. Gdyby więc Ignatiew dziś już został ministrem spraw zagranicznych, należałoby sądzić, iż chytry ten dyplomata doszedł do przekonania, że wewnętrzną choroby rosyjskie leczyć wypada zewnętrznemi środkami, że reformy trzeba odroczyć i zapomocą wielkiej wojny odwrócić uwagę Europy od stosunków wewnętrznych.

Byłaby to kuracya śmiertelna, na jaką atoli zdobyłby się chętnie znany awanturnik, posiadający chwilowe zaufanie Cara. Czekać więc musimy na dalsze wiadomości z Petersburga. Nie jest to czysty przypadek, że właśnie za rządów p. Ignatiewa rozeszły się śmieszne wieści o jakiejś „prywatnej" lub „oficyalnej" interwencyi rosyjskiej na rzecz Rusinów galicyjskich. Nikt naturalnie tutaj wieści takich seryo nie bierze, ale już sama okoliczność, że poważne dzienniki rosyjskie o tem pisały, świadczy o tem, czego się spodziewać należy po rządach dalszych p. Ignatiewa i jego powiernika p. Katkowa.

Nominacya dotychczasowego jenerał-adjutanta cesarskiego i naczelnika cesarskiej kancelaryi wojskowej barona Becka szefem sztabu w miejsce barona Schönfelda jest faktem bardzo ważnym. Ostatni w poważnych kołach wojskowych nigdy nie posiadał wielkiego miru. Nie jest to człowiek inicyatywy i energicznych planów. Jego następca słynie z wykształcenia, energii, rozumu dowcipu i sarkazmu gryzącego. Utrzymują, że baron Beck byłby znakomitym ambasadorem i że łączy w sobie wszystkie po temu warunki. Jeżeli jego fachowe wykształcenie, jakiego wymaga posada szefa sztabu, odpowiedniem jest innym jego cennym przymiotom, to armia powinszować sobie może nominacyi barona Becka. Jest on gładki, zwinny, ruchliwy, przebiegły, stosunkowo jeszcze młody, bo około 48 lat liczący. Baron Beck, rodem z Wirtembergii, aż do podróży Cesarskiej do Galicyi, jak twierdzono, nie grzeszył sympatyami dla Polaków, od przeszłego roku atoli miał zdanie swoje stanowczo zmienić, przekonawszy się naocznie, że mylne miał wyobrażenie o kraju naszym.

Ateny 5 czerwca.

Trzeba mieć dziwnie twardą skórę, jaką ma p. Comunduros, aby pozostać przy władzy wśród ogólnych krzyków, strasznych oskarżeń, jakie mu czynią ze wszech stron. Nie zwracając zupełnie uwagi na to, co mówią we wszystkich towarzystwach, co piszą codziennie we wszystkich dziennikach o wspólnictwie najbliższych jego krewnych z bandą rozbójników i fałszerzy i o udziale samychże ministrów w defraudacyach ze skarbu publicznego, p. Comunduros trzyma się władzy, jak rozbitek, który nie chce porzucić jedynej deski ratunku wśród burzy.

Onegdaj krążyła pogłoska, że król, przekonany o wspólnictwie ministrów w kradzieżach skarbowych, przywołał p. Balbis, bardzo szanownego prezesa areopagu (najwyższego sądu), aby mu powierzyć utworzenie nowego gabinetu. Na tę wieść ludność ateńska oddawała się objawom radości, bardzo demonstracyjnie. Spodziewano się, że to wilia wielkiego zwycięstwa. Był to jednak fałszywy alarm dla ministrów. Król Jerzy nie chce wcale interweniować w tej sprawie, zostawiając wolny bieg sprawiedliwości. I ma słuszność, bo interwencyą swoją dopomógłby tylko kilku winowajcom do uwolnienia się. Trzeba tu żyć wśród tego dobrego i naiwnego ludu greckiego, aby go módz ocenić należycie. Jako sprawozdawca dzienników zwiedziłem wiele krajów w mojem życiu. Wśród ciągłych podróży badałem wiele społeczeństw, otóż nie widziałem nigdy ludu łatwiejszego do prowadzenia, bardziej dobrodusznego, niż ci okrzyczani z podstępnego charakteru Grecy. Można im największe wyrządzać krzywdy i oszukiwać ich, jak to czyni ministeryum Comundurosa, byle im dawać jakieś obietnice w dziennikach, mówić im o wielkich tradycyach narodu i wielkiej cywilizacyjnej misyi hellenizmu na Wschodzie, a wszystko przebaczą; dostarczyć im jeszcze jakichś rozrywek i demonstracyj, a wszystko zapomną. *Panem et circenses!* wołał lud rzymski. Grekom zaś nowoczesnym wystarczają *circenses*, choćby bez *panem*, byle w odległości błyskała wielkość ojczyzny. Pod tym względem są może trochę do nas podobni.

Usposobieniem atoli przypominają dzisiejsi Ateńczycy trochę Wiedeńczyków, są oni *gemüthlich* i żądni zabawy mimo niezadowolenia i rozczarowania z powodu zawodu w kwestyi granicy tureckiej. Należy jednak rachować się z tem rozczarowaniem, jeśli rzeczy pójdą dalej tym torem — cała ta *Gemüthlichkeit* nie uratuje rządu od zasłużonej kary. Wystarczy tylko kilku trybunów z ognistą wymową, aby sprowadzić straszny *krach* polityczny.

Śledztwo co do kradzieży skarbowych idzie swoim trybem — i codzień nowe odkrywają się skandale. Wczoraj uwięziono p. Perrotis członka parlamentu a brata żony p. Comundurosa. Lękać się trzeba, aby ten młody deputowany niestał się kozłem ofiarnym za całą rodzinę prezesa gabinetu. Zdaniem wielu p. Perrotis jest najmniej winnym, ale poświęcił się, aby zasłonić innych. Oskarżają go, że kupił w Paryżu machinę do drukowania kaimanów tureckich. Nieodnaleziono atoli tej prasy, która miała być wysłaną z Paryża pod adresem Comundurosa. Zdaje się, że jak zwykle bywa w takich sprawach obok prawdy bardzo smutnej, jest także wiele przesad i dodatków kłamliwych.

Tak n. p. twierdzą, że p. Saticopulos minister skarbu przyjął od słynnego Valenzy herszta bandy fałszerzów 55,000 fr. Trudno dawać temu wiarę, jakkolwiek p. Saticopulo przed dziesięcią jeszcze laty był biedny jak Job, tak, że gdy raz dostał się w ręce rozbójników przyjaciele jego złożyć się musieli na cenę wykupu. Czyliżby kilka tygodni spędzonych między rozbójnikami miały mu posłużyć jako dobra lekcya. Dziś ten biedny syn kowala z Patros jest właścicielem pięknego domu i obszaru ziemi w mieście swoim rodzinnym wartości 200,000 fr., nieliczące kilkudziesięciu tysięcy drahm w kapitałach. Lecz to prawda, że zajmował dwa lub trzy razy stanowisko ministra finansów.

P. Comunduros utrzymuje, że Satiscapolo słusznie jest oskarżony, a więc jego dymisya uratuje gabinet. Zapomina atoli, że inny jego kolega p. Pappamichalopudos, minister spraw wewnętrznych, jest pod ciężkszem jeszcze oskarżeniem fałszerstwa. A on sam, jak go tu zowią stary lis Comunduros, czyliż i on nie miał kury z złotemi jajami, które pożerał?

Stronnictwo ministeryalne wysila się, aby oskarżenia zwalić na stronnictwo Tricupisa. Ale to daremnie. Naczelnik opozycyi, którego portret przedstawiłem wam niedawno, jako purytanina angielskiego, stoi po nad wszelkiemi podejrzeniami. Gdy wybuchła tu bomba malwersacyi, fałszerstw i rozbojów, p. Tricupis ogłosił w dziennikach oświadczenie, że jest obowiązkiem każdego stronnictwa politycznego wstrzymać się od wszelkiego wpływu na bieg sprawiedliwości, nie oszczędzać nikogo i gdyby podejrzenie padło na najbliższego z jego przyjaciół, wydałby go w ręce sądów. Dotąd atoli żaden ze stronników p. Tricupisa nie został uwięziony, podczas gdy więzienia są przepełnione przyjaciołmi i adherentami p. Comundurosa.

Konstantynopol 7 czerwca.

Ambasadorowie, którzy się zgromadzili w sobotę u p. Hatzfelda, aby rozbierać sposób rozgraniczenia Czarnogóry od Albanii, przyjęli w zasadzie wniosek p. Nowikowa, ale postanowili przedstawić swoim rządom potrzebę wysłania komisyi na miejsce dla rozpoznania wszystkich korzyści i niekorzyści projektu rosyjskiego. Porta została zawiadomioną o tem postanowieniu. Reprezentanci stron interesowanych nie okazali się zadowoleni z wniosku p. Nowikowa, a ambasadorowie przyjęli go w zasadzie dla utrzymania jednozgodności wobec Porty, ale przyjęli go z restrykcyami. O co w gruncie chodzi? o 15 kilometrów □ pola i łąk, które Porta pragnie zachować *in statu quo* w posiadaniu pokolenia Manizorów, aby w przyszłości uchronić od starć z pokoleniami Czarnogórców, dla których znów nabytek tego terytoryum nie jest wielkiej doniosłości. Pokolenie Manizorów to są Albańczycy, katolicy i dla tego powinniby oni uzyskać poparcie mocarstw, wbrew wnioskowi p. Nowikowa. Gdyby byli Muzułmanami, byliby z pewnością poświęceni względom dla Rosyi, która pragnie wszędzie na wschodzie posiać zarody niezgody. Porta czekać będzie na postanowienie mocarstw, ale z trudnością w tej sprawie ustąpi, bo nietylko kieruje się tu względem na Manisorów, ale także przyczynami materyalnemi, że wyrównanie projektowane przez p. Nowikowa granicy Czarnogórskiej, ze strony jeziora Sentari, wzmocniłoby o wiele tę granicę.

Konwencya o granicę grecko-turecką jeszcze nie została podpisaną. Jak wszędzie tak i tutaj opinia publiczna niecierpliwi się na te zwłoki, upatrując w tem złą wolę, zapomina atoli, że są tu względy zwyczajów dyplomatycznych i niezbędnych formalności. Porta niemá już żadnego interesu w opóźnieniu cesyi terytoryów dla Grecyi. Wydała już rozkazy wojsku do ewakuacyi — a jeśli Grecya okaże równie pokojowe usposobienia, rzecz pójdzie jak spłatka.

Porta zawiadomioną została o blizkiem przybyciu właścicieli anglo-francuskiej pożyczki ottomańskiej. Układy tu mają przeprowadzać syndykowie angielski i francuski — czy układy te łatwo doprowadzą do celu o tem wątpić trzeba. Angielscy akcyonaryusze mają większe rękojmie niż francuzcy i dlatego niebędą chcieli jednego przyjąć *modus*. Stan skarbu ottomańskiego mimo dobrej woli Porty niedozwoli spłacać 3.600,000 liwrów rocznie — czego żądają syndykaty. Będą więc targi, które się po prostu rozbiją o niemożność.

Nowe aresztowania nastąpiły w tych dniach dawnych urzędników pałacowych w sprawie abdykacyi i morderstwa Sułtana Abdul Azisa. Czekają tu także na wynik indagacyi b. wielkiego wezyra Mahmud Rużdi baszy w Smyrnie i b. Szeik ul Islama Harrulaha effendego w Mece. Z Midatem baszą zawsze się dobrze obchodzą w Illdis Kiosk, a Sułtan co dzień się dopytuje, czy czego mu nie potrzeba. Z piwnicy własnej posłał mu Sułtan kilka butelek cognaku, czemu się koran nie sprzeciwia. Równie dobrze obchodzą się i z innymi więźniami w Illdis Kiosku.

Dziś wypływa na Dardanele dla spotkania lorda Dufferina pierwszy drogoman ambasady angielskiej oraz Menir. effendi, w. ochmistrz ceremonii Sułtana. Nowy ambasador królowej Wiktoryi oczekiwany tu jest w piątek. Czy przyjedzie z różczką oliwną lub z gromami, tego jeszcze nie wiadomo. Turcy zresztą mało się tem zajmują. Anglia straciła przywilej wywierania postrachu jak za czasów lorda Palmerstona i jego reprezentanta w Konstantynopolu lorda Stratforda Redcliffa.

N. Pan zatwierdził wybór bar. Zygmunta Romaszkana, właściciela dóbr na prezesa Rady powiatowej w Stryju.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała gór- i hutmistrza Aleksandra Machowicza rachmistrzem w etacie osobowym zarządów salinarnych w Galicyi; elewów zaś górniczych Jana Łobosa i Emila Macha, asystentami rachunkowości w etacie galicyjskich zarządów salinarnych.

Wydział krajowy mianował na miejsce zmarłego Henryka Niewiadomskiego, inżynierem okręgowym 1ej klasy, Antoniego Baranczewicza, inżyniera okręgowego 2ej klasy, a inżynierem okręgowym 2ej klasy Ignacego Kurniewicza, zastępcę inżyniera.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Agitacya żydów w Rosyi) W dzienniku *Nowoje Wremia* znajdujemy następującą ciekawą wiadomość, którą powtarzamy nie bez zastrzeżenia:

„Korzystając z okoliczności żydzi nasi rozpoczęli silną agitacyę na rzecz swojego równouprawnienia. Niemówiąc już o żydowskiej i judafilskiej prasie, gdzie agitacya w powyższym kierunku prowadzi się systematycznie od dawna, żydzi zamierzają przenieść swe zachody na grunt praktyczniejszy, bo zwołują (gdzie?) zgromadzenie celem wybrania umocowanych ze wszystkich części Rosyi zamieszkałych przez żydów. Umocowani ci mają udać się do Petersburga, aby się starać o równouprawnienie dla swych jednowierców. Inicyatywa tego bądź co bądź bardzo śmiałego planu pochodzi od żydów z Rostowa nad Donem, którzy wysłali do żydów całej Rosyi okólniki, aby każde miasto wybrało jednego przedstawiciela, obowiązanego osobiście starać się u hr. Ignatiewa o nadanie żydom równouprawnienia. Deputowanym z miasta Rostowa wybrany już niejaki Abramson. Oczywiście tedy, że zachody żydów ze sfery projektów wchodzą już w dziedzinę faktów.

Tenże sam dziennik wskazuje na niektóre „błogie skutki" wywołane pogromem żydów w południowej Rosyi. Tak np. z różnych miejsc będących widownią zaburzeń antiżydowskich donoszą, że zboże w tych miejscach staniało nagle na 40%, co tłumaczy się tem, iż teraz mniej już jest przekupniów-żydów. Z drugiej znów strony — charakter żydowskich sposobów prowadzenia handlu uległ w wielu miejscach stanowczym zmianom. Między innemi donoszą z Dynaburga, że przedtem zazwyczaj żydzi otaczali wozy przybyłych na targ do miasta chłopów z produktami, prawie gwałtem zabierali od nich wszystko i płacili co chcieli sami, chwaląc się przytem głośno, że zrobili *gutes Geschäft*. Tymczasem teraz na targach żydów prawie nie widać i dla tego produkta z pierwszej ręki można nabyć taniej. „Zdaje się, dodaje w końcu *N. Wr.*, że żydzi zaczynają już rozumieć, iż powody rozruchów leżały po większej części w nich samych. Ale czy to na długo ta nauka im posłuży?"...

Z aktu oskarżenia prokuratora kijowskiego sądu wojennego w sprawie 24 osób, oskarżonych o udział w rozruchach 8 i 9 maja, według słów *Kiewlanina* widać, że wszystkich procesów o rzeczonych rozruchach będzie w samym Kijowie 58, w których oskarżono ogółem 349 osób. W ich liczbie nie ma ani jednego człowieka z wyższą inteligencyą, oprócz rumuńskiego żyda Szwarca, którego prokurator zalicza do klasy inteligentnej dla tego tylko, że on mianuje siebie współpracownikiem dzienników *Rozswiet* i *Zaria*, chociaż ten ostatni dziennik, jak wyjaśnia prokurator, nie przyznaje się do żadnych z nim stosunków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 czerwca.

Uroczystość Bożego Ciała rozpoczyna się jutro zrana procesyą zamkową z katedry po Rynku, po południu odbędzie się procesya z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po południu od Ś. Marka; w sobotę po południu od Ś. Krzyża; w niedzielę rano z kościoła XX. Dominikanów po Rynku, w południe z kościoła XX. Augustyanów Ś. Katarzyny na Kazimierzu, po południu z kościoła Ś. Floryana na Kleparzu; w poniedziałek po południu z kościoła Ś. Mikołaja na Wesoły; we wtorek rano z kościoła Bernardynów na Stradomiu, po południu z kościoła Ś. Anny; we środę rano na Zwierzyńcu, po południu z kościoła Ś. Piotra w ulicy Grodzkiej; we czwartek rano z kościoła XX. Karmelitów na Piasku i z kościoła XX. Franciszkanów w mieście, po południu z kościoła N. P. Maryi na Rynku.

— Na dziś wieczór zwołane jest zgromadzenie przedwyborcze dla Rady miejskiej; ale już wczoraj pewne kółko naradzało się prywatnie nad kandydatami przyszłego komitetu wyborczego i dziś z gotową ma wystąpić listą. Zapatrywanie się nasze na wybory do Rady miejskiej, wypowiedzieliśmy dziś na wstępie dziennika.

— Poświęcenie Statuy. Statua Najświętszej Panny Maryi Niepokalanego poczęcia stojąca na przeciwko kościoła OO. Bernardynów, znajdowała się w tak smutnym stanie i była tak dalece zniszczona, że wymagała niezbędnego odnowienia. Za staraniem Ignacego Króla zakonnika OO. Bernardynów, statua ta została znacznym kosztem zupełnie odnowiona i dnia jutrzejszego t. j. w dzień Bożego Ciała, podczas powrotu procesyi OO. Bernardynów z procesyi głównej ma, być poświęcona.

— Hr. Fredro Aleksander bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do wód. Autor *Posażnej jedynaczki*, który spędził wieczór w teatrze na przedstawieniu *Rozwiedźmy się* nadzwyczaj pochlebnie wyraził się o grze artystów naszych.

— Koncert Ze staraniem Czytelni akademickiej odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. w ogrodzie Strzeleckim koncert chóru akademickiego pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza ze współudziałem orkiestry 40 pułku. O zmierzchu spalone będą ognie sztuczne. Dochód przeznaczony na korzyść biblioteki czytelni. Nie wątpimy, że publiczność licznym bardzo udziałem zechce poprzeć ten piękny, pożyteczny i szlachetny cel.

— P. Donato, da jeszcze jedno przedstawienie ostatnie w piątek w teatrze.

— Konsekracya X. biskupa Seweryna Morawskiego odbędzie się we Lwowie d. 26 b. m. Aktu tego kościelnego dokona Arcybiskup Wierzchlejski w asystencyi X. biskupa Dunajewskiego.

— Bukowski Teodor Ozoryusz, 80-letni starzec umarł d. 11go b. m. w Siedlcu pod Nowym Sączem. Był on niegdyś dziedzicem Dzierżanin; w 1864 r. siedział w Krakowie jako więzień stanu.

— P. Otton Hausner zwołuje zgromadzenie wyborców w celu zdania sprawozdania z czynności w Izbie poselskiej. Stawać będzie dnia 23 b. m. w Samborze, 24go w Stryju, 25go w Drohobyczu. Przykład godny naśladowania.

— P. Ludwik Wolski przybędzie temi dniami do Lwowa, abyzwołać na niedzielę 19go b. r. zgromadzenie wyborców celem zdania sprawy ze swych czynności poselskich.

— Tarnopol 13 czerwca. Sąd przysięgłych skazał jednogłośnie wyrobnika Józefa Pytlowanego z Podwołoczysk na 10 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem za udział w napadach na żydów i rabunkach na Podolu rosyjskim wespół z kacapami. Pytlowany wrócił po rozbojach do Galicyi i tu został ujęty. Dowiedziono mu, że oprócz łupiestw i niszczenia cudzej własności dopuszczał się okrucieństw, pastwiąc się nad żydami, aby wydobyć od nich zeznanie, gdzie ukryli pieniądze. Wyrok zapadł o 3ej rano po nieprzerwanych rozprawach sądowych. Ławę przysięgłych składało 8 właścicieli ziemskich, trzech mieszczan i jeden starozakonny.

— Piorun uderzył d. 4 b. m. w Ilniku w powiecie tureckim w dom Meidla Matesa, do którego schroniło się przed burzą kilkoro dzieci. Piorun zabił Majera Matesa, syna właściciela i 16-letnią Chawę Singerównę oraz wzniecił pożar, w którym czworo obcych dzieci ciężko poparzyło się, tak iż jedno z nich umarło na trzeci dzień. Włościanin Jan Wyszotrawka wyniósł dzieci z płonącego domu i sam się mocno poparzył.

— Kopernick nazywa się szybkobieg, który popisuje się od niejakiego czasu w Berlinie. Może to jaki potomek zniemczony rodu Koperników, gdyż nazwisko jego niema w sobie nic niemieckiego. Miał on właśnie odbyć teraz o zakład drogę z Magdeburga do Berlina, 20 mil. jeogr. w ciągu 12 godzin, a w przyszłym tygodniu zrobi przechadzkę pieszą z Berlina do Wiednia w czterech dniach, licząc w to czas potrzebny do snu i pożywienia.

— Tunel. Inżynier angielski Lafeve stara się w Madrycie o konsens na budowę podkopu pod cieśninę Gibraltarską.

— Paryskie wyścigi. W niedzielę odbyły się w Paryżu wielkie wyścigi konne na *Longchamps*. Liczba ciekawych wynosiła 300,000. W wielkim biegu *Grand Prix* (nagroda miasta Paryża wynosząca sumę 100,000 franków), został zwycięzcą koń amerykański p. Reene nazwiskiem *Foxhall*. Amerykanie z entuzyazmem przyjęli tę wiadomość.

— Proces Midata. *Pol. Corr.* podaje zajmujące szczegóły z procesu Midata baszy, wyjaśniające w jaki sposób odzyskał częściowo przynajmniej względy sułtana. Sułtan zdjęty ciekawością przysłuchiwał się w ukryciu pierwszemu przesłuchaniu Midata baszy. Midat występujący z wielką godnością, zaprzeczył najpierw stanowczo wszelkiego udziału w zamordowaniu Abdul Azisa. Winę całą zwalił na Husseina Avni, któremu zdaniem jego zbyt wielką powierzono władzę, bo najwyższe dowództwo w armii powinno zawsze pozostać w rękach Kalifa. Wchodząc jednak merytorycznie w przebieg rzeczy uważał śmierć Abdul Azisa za nieodzowną konsekwencyę złożenia go z tronu, bo dopóki właściwy Kalif żyje, drugi miejsca jego zajmować nie może. Usunięcie zaś z tronu Abdul Azisa wynikało z konieczności politycznej. On bowiem nietylko roztrwonił fundusze państwa, w taki sposób, że zrujnował całe finanse tureckie, ale zamierzał na co są dowody, rzucić się na oślep w ręce Rosyi, a co najgorsza, że wbrew przepisom religijnym zamierzał zmienić następstwo tronu, na korzyść syna swego Jussufa Izzedina. Przytoczenie ostatniego szczegółu było wymierzone na odzyskanie łaski Sułtana, któryby w takim razie do tronu dostać się nie mógł. W usposobieniu sułtana zaszła też, skoro to usłyszał tak nagła zmiana, że rozkazał zaraz, aby się z Midatem baszą jak najlepiej obchodzono, kazał mu wyznaczyć przyzwoite mieszkanie i dać wszelkie wygody i przysłał mu mimo straszliwego upału jaki wówczas panował, dwa kosztowne futra w prezencie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Dnia 14 czerwca pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 10·6 doszedł do 14·5 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 15go stan jego był 741·3 millim., termometru 11·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 16 czerwca: Bożego Ciała, Justyny p.; w piątek 17go: ŚŚ. Adolfa b. i Benona b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Przegrana kampania, komedya w 4 aktach p. H. Stroki.

(*s.*) *Tout genre est bon hors le genre ennuyeux* powiedział Wolter, a z wielkim pisarzem powtarzała tę prawdziwą maksymę niezawodnie większa część publiczności, wychodząca z sobotniego przedstawienia, na którem dawano po raz pierwszy komedyę 4-aktową napisaną przez p. Henryka Strokę p. n. *Przegrana kampania*. W istocie głównym i zasadniczym błędem tej komedyi jest brak interesu, któryby mógł zająć i rozciekawić publiczność. *Przegrana kampania*, to niedoszłe małżeństwo, które chce koniecznie zawrzeć panna Julia bohaterka sztuki z panem Alfredem. Stryj jednak jego pułkownik nie chce słyszeć o tem małżeństwie, chcąc ożenić Alfreda ze swoją wychowanicą panną Anną, w której zresztą Alfred poprzednio się kochał. Znając wybornie charakter Julii, celem zupełnego wyleczenia Alfreda, oświadcza mu kategorycznie, że w razie gdyby za żonę pojął Julię, niemoże rachować na jego majątek. Rodzice Julii i ona sama dowiedziawszy się o tem zajściu, znacznie chłodną w swych dla Alfreda uczuciach. Nie wiemy, czy p. Stroka zna śliczną powieść Victora Cherbuliez p. n. *le roi Apépi*, ale to fakt, że spotkał się w swojej sztuce ze znakomitym autorem francuskim. Otóż 60-letni pułkownik zaczyna się starać o rękę panny Julii, która z wielkiem to przyjmuje zadowoleniem. Sytuacye więc są identyczne, ale z jakim niepospolitym artyzmem umiał Cherbuliez swój zajmujący pomysł przeprowadzić. — Zresztą inne są warunki optyki teatralnej. Wyborny pomysł w powieści, może być na scenie zupełnie fałszywym. Od chwili kiedy publiczność ujrzała pułkownika zbliżającego się czule do Julii, reszty już mogła sobie sama dośpiewać. Naturalnie rzecz cała się wyświeca — Julia osiada na lodzie, a Alfred z Anną idą do ołtarza. *Przegrana kampania* jest czysto komedyą intrygi, która jednak nikogo nie intryguje. Autor bowiem użył banalnych i zużytych już motywów, a ubóstwa pomysłu nie umiał wynagrodzić oryginalnem, świetnem i zabawnem traktowaniem akcesoryów. Pod względem budowy są także błędy zdradzające niewprawną jeszcze rękę. W budowie niema proporcyi i harmonii. Akt pierwszy niezawodnie najlepszy ale na expozycyę za długi; drugi znowu stosunkowo daleko krótszy. W akcie trzecim, kulminacyjnym, znajdujemy dobrą i komiczną scenę, w której Alfred zamierza się oświadczyć swemu przyszłemu teściowi, ten zaś nie chcąc do tego dopuścić, ciągle go zagaduje o polityce. W tym jednak akcie autor zanadto nadużył efektów muzyki — w ogóle w komedyi p. Stroki zanadto grają na fortepianie — jest tam także i rozprawa o pięknościach poezyi Słowackiego, przypominająca bardzo szkołę, jest wreszcie deklamacya, tak, że ktoś nie bez słuszności powiedział, że to raczej wieczorek deklamacyjno-muzykalny aniżeli przedstawienie teatralne. Wreszcie akt czwarty najnudniejszy ze wszystkich. Następuje w nim rozwiązanie intrygi, o którem niepodobna zaiste powiedzieć, że było niespodzianką! Naiwna ta sztuka jest bardzo przyzwoitą; tendencya — jeżeli o nie w ogóle być może mowa — uczciwa. Charaktery chociaż bardzo blade: zacne i prawe. Żałować więc tylko trzeba, że autor nie posiada większej dozy talentu dramatycznego. W takim razie mógłby wistocie napisać rzecz pożyteczną i zajmującą zarazem.

Przedstawienie wypadło w ogóle dosyć blado, bo trudno żądać, aby artyści w takich warunkach *con amore* przystępowali do wykonania ról, które niczem ich nie pociągają. Najlepiej jeszcze skreślona postać pułkownika, odtworzył p. Rychter w wielkim stylu.

W sobotę zostanie wznowioną piękna tragedya Słowackiego *Beatrice Cenci*.

Wystawa przyrodniczo-lekarska w Krakowie

W celu rozpatrzenia się w odkryciach naukowych Polaków na polu nauk przyrodniczych i lekarskich poznanie o ile kraj wyrobami swemi jest zdolnym do ułatwienia lub też wyzyskania w celach praktycznych nauki, postanowił wydział gospodarczy zjazdu wybrawszy osobny w tym celu komitet pod kierownictwem Dra Adryana Baranieckiego, zająć się urządzeniem wystawy przyrodniczo-lekarskiej. Ostatnia wystawa otwarta równocześnie z pierwszym zjazdem przed laty dwunastu, na swoje czasy zupełnie wystarczająca dziś pozostawiałaby już wiele do życzenia. Z poczucia więc tego biorąc miarę możemy się spodziewać obecnie na tem polu znacznego postępu. Krajowi fabrykanci i rzemieślnicy wypierający z każdym dniem coraz bardziej wyroby pozakrajowe, będą mieli właśnie odpowiednie pole do okazania o ile mogą zadowolnić wymagania ludzi fachowych. Wobec takiego nagromadzenia materyałów ze wszystkich stron kraju, bez względu na dzisiejsze polityczne granice, zrozumiemy dopiero stan naszego przemysłu, pojmiemy kierunek w którym mamy pracować, aby wreszcie rad uwolniwszy się, o ile to jest w naszej możności, od wyrobów zagranicznych, przyczynić się do podniesienia krajowego dobrobytu. Interesem jest więc wszystkich polskich przemysłowców, aby postarali się o ile możności o jak najliczniejsze zaopatrzenie wystawy przedmiotami swego wyrobu zwracając jednak uwagę na to, iż przedmioty odznaczające się jedynie ulepszeniem, lub też stosunkową taniością, będą mogły spodziewać się odszczególnienia medalem lub listem pochwalnym.

Warszawa 13 czerwca. Tego roku ogródkowe teatrzyki źle bardzo robią tu interesa; publiczność błyszczy nieobecnością na najlepszych sztukach, nawet teatra rządowe są zupełnie puste. Jakaś dziwna apatya ogarnęła Warszawian a do pustek w teatrach przyczynia się także żałoba skutkiem czego Rosyanie, oficerowie i urzędnicy, którzy stanowią przeważny kontyngens teatralny nie uczęszczają na widowiska. Zdaje się że Puchniewski i Morozowicz byli artyści teatru krakowskiego a dziś dyrektorowie trup prowincyonalnych zbankrutują; jeden tylko Doroszyński dyrektor teatru poznańskiego przetrzyma, bo jest zasobny w gotówkę. Ciągłe deszcze i dokuczliwe zimno odejmują ochotę do podróżowania w krainie Talii i Melpomeny.

Od Administracyi „Czasu."

Na koszta pielgrzymki do Rzymu złożył konwikt pijarski w Krakowie 10 złr.

Komitet polskiej piejgrzymki otrzymał z Rzymu następujące

Uwiadomienie.

Komitet, zawiązany pod dostojną protekcyą J. E. X. kardynała Prymasa Ledóchowskiego ku wygodzie pielgrzymów słowiańskich i ułatwianiu pobytu w Rzymie, podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

1.) Komitet rzymski zaraz po przybyciu delegatów z różnych prowincyj złączy się z nimi w jeden komitet centralny a na czas trwania pielgrzymki przeniesie posiedzenia swoje do pałacu *Altieri* przy placu *del Gesù*, gdzie kardynał Borromeo wspaniałomyślnie oddaje swoje przestronne i ozdobne komnaty na użytek pielgrzymów.

2.) Każdy uczestnik pielgrzymki, byleby zaopatrzony w bilet legitymacyjny, będzie miał zawsze wstęp wolny do wspomnianego apartamentu, gdzie regularnie jeden lub kilku członków komitetu centralnego obecnych będzie dla załatwiania interesów i dawania wszelakich objaśnień i pomocy.

3.) Co wieczór „stowarzyszenie katol. młodzie-

y“, zostające pod dostojną protekcyą kardynała Borromeo, urządzi we wspomnianych salach przyjęcie na uczczenie pielgrzymów.

4) Wszystkie redakcye gazet słowiańskich upraszamy, aby zechciały łaskawie wysyłać po jednym numerze pism swoich, począwszy od 25 go czerwca aż do 3-go lipca incl. pod adresem: *Son Eminence le cardinal Borromeo — palais Altieri.* Tym sposobem pielgrzymi znajdą tam każdy w swoim języku najświeższe wiadomości polityczne a pałac stanie się dla nich punktem zbornym i miejscem towarzyskich schadzek.

5.) Listy i telegramy do pielgrzymów mogą być wysyłane pod tymże adresem.

6.) Poszczególnego ubrania na papiezką audyencyę nie potrzeba, choć pożądany jest ſubiór narodowy. Dla duchownych sutanna jest niezbędną.

7. Właściciele niektórych pensyj i hoteli zrobili Komitetowi bardzo korzystne propozycye; niezamożni pielgrzymi znajdą pomieszczenie albo bezpłatne, albo za bardzo skromne wynagrodzenie, byleby był zawczasu Komitet uwiadomiony o ich liczbie.

8. Ku wygodzie pielgrzymów kazał Komitet rzymski, według rysunku utalentowanego artysty polskiego, przygotować medaliki i obrazki z wizerunkami śś. Cyryla i Metodego, których sprzedaż powierzono wyłącznie kupcowi Calabresi przy placu *della Minerwa.*

9. Najuprzejmiej wszystkie dzienniki słowiańskie upraszamy, aby raczyły powtórzyć to nasze uwiadomienie.

Rzym 10 czerwca 1881 r.

Podp.: *di Baviera. Cataldi. Crncicz. O'Callaghan. Pawlicki. Przewłocki. Torroni.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zarybienie wód Galicyi w r. 1881.

Wody Galicyi i źródłowiska Wisły zarybiono tego roku 306,700 narybku, prócz tego znajduje się jeszcze 14,000 ikry łososia na wylęgarniach. Mianowicie rozpuszczono:

a) Według poszczególnych wód od Wisły aż po Prut:

1. Dorzecze Wisły.

1. **Wisła.** W jej źródłowiskach na Szląsku, 46,920 łososia bałtyckiego i 4200 kalifornijskiego 3350 troci, 1930 pstrąga amerykańskiego i 20,000 pstrąga naszego. Dla Wisły pod Krakowem było przeznaczonych 2000 węgorząt, ale zginęły w drodze.

2. **Soła** z potokami koło Kamesznicy: 14,750 łososi i 19,825 pstrągów.

3. **Skawa** z potokami pod Suchą: 14,521 łososi i 15,133 pstrągów; 1500 ikry lipienia jeszcze nie wylęgnięte.

4. **Szklarka i Krzeszówka** pod Krzeszowicami: 15,000 pstrągów.

5. **Rudno** pod Czernichowem: 1800 lipieni.

6. **Raba** pod Gdowem: 2800 pstrągów.

7. **Dunajec** z dopływami, mianowicie *a)* **Biała** od Tarnowa po Grybów: 400 łososi, 12,100 lipieni i 25,000 pstrągów; *b)* **Dunajec** od Zakopanego po Sącz: 24,079 łososi, 9365 pstrągów i 16,800 lipieni; *c)* **Jeziora tatrzańskie**: w Rybiem 1850 *Salmo lacustris*, a w Gąsienicowym stawie 1650 *Salmo salvelinus.* Jaz na Białym Dunajcu (Zakopiance) pod Ustupem nie puszcza łososia w górę do Zakopanego na tarło, podobnie na Popradzie jaz w Kurzynie po węgierskiej stronie.

8. **Żabnica** koła Krzyża: 1500 lipieni.

9. **Wisłoka i Ropa** pod Jasłem: 2000 łososi.

10. **San** z dopływami, a mianowicie *a)* **Tanew** z **Panczą** koło Rudy 3800 łososi; *b)* **Wisłok** koło Rzeszowa: 1200 łososi; *c)* **San** pod Radymnem, Sanokiem i Liskiem: 8700 łososi, 2000 pstrągów i 1000 bastardów z łososia i pstrąga; *d)* **Ostawa** pod Zagórzem: 4540 łososi i 4000 pstrągów. Ikra lipienia 4000 jeszcze nie wylęgnięta.

11. **Stawy**: w Gumniskach 400, Zassowie 200 i Dąbrowicy 300 pstrągów, zaś w Krzyżu 500 lipieni.

2. Dorzecze Dniestru.

12. **Dniestr** pod Samborem: 100 węgorząt.

13. **Strwiąż** pod Chyrowem: 3000 łososi, 4000 pstrągów i 100 węgorząt.

14. **Stryj** pod miastem Stryj: 50 lipieni; reszta tego narybku zginęła w drodze.

15. **Mizuńka** pod Mizuniem: 3400 łososi, 2600 pstrągów i 1000 węgorząt; 7000 ikry lipienia jeszcze nie wylęgnięte.

16. **Bystrzyca** koło Stanisławowa: 400 pstrągów.

17. **Staw** w Podhorcach: 300 pstrągów.

3. Dorzecze Prutu.

18. **Prut** w Dorze i Jamnie: 10,637 pstrągów; 1500 ikry lipienia w Kołomyi jeszcze nie wylęgnięte.

b) według poszczególnych gatunków ryb:

	W dorzeczu Wisły,	Dniestru,	Prutu,	razem
1. Łososia bałtyckiego	120,410	6,400	—	126,810
2. Łososia kalifornijskiego .	4,200	—	—	4,200
3. Pstrąga	114,023	7,300	10,637	131,960
4. Pstrąga amerykańskiego .	1,930	—	—	1,930
5. Bastarda z łososia i pstrąga	1,000	—	—	1,000
6. Lipienia	32,700	50	—	32,750
7. Troci	3,350	—	—	3,350
8. *Salmo lacustris*	1,850	—	—	1,850
9. *Salmo salvelinus*	1,650	—	—	1,650
10. Węgorząt . . .	—	1,200	—	1,200
razem	281,113	14,950	10,637	306,700

Prócz tego jest jeszcze 14,000 ikry lipienia na wylęgarniach.

Poronin d. 12 czerwca 1881.

Dr *M. Nowicki.*

Wiedeń 14 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś nominalnie tylko not. 35 złr.; zresztą tendencya dobra.

Peszt, 13go czerw.: —·——·— złr.— **Wrocław**, 13go czerw.: w miejscu 57·70 ofiarow., na paźdz. 57·70 mrk. ofiarow.— **Szczecin**, 13 czerw.: w miejscu 58·50 mrk., czerwiec-lipiec 58·60 mrk., na lipiec-sierp. 59.— mrk., na jesień 57·50 mrk.— **Berlin**, 13go czerwca: w miejscu 58·50 mrk., na czerw.-lip. 58·80 mrk., na sierpień-wrzesień 59·60 mrk., na wrześ.-paźdz. 57·60 mrk.— **Paryż**, 13go maja: na ten miesiąc 64·— frk., na lipiec 64·— frk., na lipiec-sierpień 64·— frk., na wrzesień-grudzień 61·50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 14 czerwca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·50—16·75 złr. — **Tryest**, 13 czerw.: za 100 kilo bez cła 10·50—10·75 złr.— **Brema**, 13 czerw.: za 50 kilo 7·95 mrk.— **Hamburg**, 13 czerw.: w miejscu 8·— mrk., na czerw. 8·— mrk., na wrzesień-grudzień 8·30 mrk. — **Antwerpia**, 13 czerwca: za 100 kilo 19·25 frk.— **Nowy Jork**, 13 czerw.: za galonę 8¼ ct. pap., w **Filadelfii** 8⅛ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 13go czerw.— **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·50 do 11·10 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·15 do 11·20 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 13·— do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 214·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 59·—; olej rzepakowy 53·80 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 65·— złr.; olej rzepakowy 75·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

☛ Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi. ☚

NADESŁANE. (29)

Kilkakrotnie już wspomniano na tem miejscu *o proszku korneuburskim dla bydła* jako o uznanym środku przeciw wszelkim chorobom przyrządów oddechania i trawienia u koni i bydła, a właśnie teraz pora przypomnieć o tem, gdyż na wiosnę mnożą się choroby u zwierząt domowych, jak poucza długoletnie doświadczenie, częścią wskutek niestałej pogody, częścią wskutek przejścia z karmy stajennej do paszy zielonej. Według wielu świadectw okazał się *proszek korneuburski dla bydła* nietylko jako szybko i pewnie działający środek leczniczy w wybuchłych chorobach, lecz także regularnie dawany jako środek zapobiegawczy przeciw wszelkim chorobom, gdyż podnosi czynność przyrządów trawienia, usuwa szkodliwe zdrowiu nagromadzenie strawionych pokarmów i tym sposobem znacznie pomaga naturalnej sile odpornej zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom. Przy tej sposobności zwracamy także uwagę na inne przez pana *Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu* wyrabiane *preparata weterynarskie*, te często uznane, wielu medalami odznaczone wyroby niepotrzebują żadnego dalszego wychwalania, gdyż wartość ich z wielu wyników dostatecznie jest znaną.

Nadmienić jeszcze wypada, że pan *Kwizda* już przed kilku laty uzyskał najwyższe odznaczenie przez zamianowanie go nadwornym dostawcą *Jego Cesarskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I.*

Względem składów zwracamy uwagę na ogłoszenie Wyroby weterynarskie w dzisiejszym Nrze.

NADESŁANE.

Padaczkę leczy listownie specyalny lekarz *Dr Killisch w Dreznie.* Z powodu licznych skutków otrzymał złoty medal Towarzystwa naukowego w Paryżu. (1681-1-4)

Kraków dnia 14 czerwca. — Przyjechali:

HOTEL SASKI. Ks. A. Poniński z Sarajewa, hr. K. Wodzicki z Wołynia, hr. F. Dunin Karwicki z Połonnego, hr. K. Przeździecki z Podola, br. S. Horoch z Morańcy, Dr. Z. Nieszkowski z Warszawy, St. Bieliński ze Lwowa, A. Zuchowski z Krasiczyna, K. Waliszewski z Paryża, M. Skibniewska z Podola, A. Trzecieski z Galicyi, L. Redlicki z Berna.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa 13 czerwca.

Otwarcie Wystawy na placu Ujazdowskim odbyło się w sobotę o godzinie 4ej po południu w obecności jenerała Albedyńskiego, członków komitetu wystawy, wystawców, przedstawicieli dziennikarstwa oraz osób zaproszonych. Deszcz wciąż padał a przenikliwe zimno zdawało się nie sprzyjać tej uroczystości. Grono jednak zebrane na placu Ujazdowskim pod przewodnictwem wiceprezesa Tow. wyścigów konnych hr. Augusta Potockiego, zwiedziło cały plac wystawy począwszy od oddziału koni poczem udało się do oddziałów bydła, owiec, trzody, drobiu a nareszcie psów. Przy otwarciu wystawy p. Mieczkowski pomimo ulewnego deszczu zdjął fotografię ze zgromadzonych osób w chwili czytania protokółu i podpisywania go przez jenerała Albedyńskiego. W niedzielę zapowiedziane przez program przeprowadzenie koni i inwentarza nie przyszło do skutku z powodu deszczu i przejmującego zimna. Nieprzeszkodziło to jednak zebrać się publiczności w liczbie kilkuset osób. Wracała ona z pierwszych wyścigów na polach Mokotowskich, które posłużyć mogły za wymowny dowód, że po długich pozornie bezskutecznych usiłowaniach, nakoniec wyścigi zaczynają popularyzować się w naszym kraju i że zasada, iż tylko ustalona krew przedstawia rękojmię dla hodowli a próba wartości, że są wyścigi, zrozumianą została. Zimno, od którego ciepłe nawet ubranie nie ochraniało, pochmurne i dżdżyste niebo, błoto po kostki, wszystko to nie było w stanie wstrzymać licznej publiczności od wzięcia udziału i uczestniczenia na torze. Zakłady bardzo były ożywione. Biegów było sześć. **Nagrodę gł. Zarządu stad rząd.** rs. 500 zdobył *Grimston* W. Mysyrowicza, drugim była *Hilda* p. Dobrogosta. **Nagrodę Towarzystwa** rsr. 1000 (Derby) zdobył *Masque de fer* p. Grabowskiego, *Kterzanka* p. Wodzińskiego dobiegła druga, **Nagrodę Cesarską** 2000 rsr. zdobył *Gizo* p. Łazarewa, drugą była *Sara Moorhen* p. Mysyrowicza. **Nagrodę Towarzystwa imienia hr. P. Kotzebue** 700 rsr. zdobył *Ajax* p. Dobrogosta, drugim był *Figaro* p. Grabowskiego. **Nagrodę Towarzystwa** 500 (gonitwa z przeszkodami) zdobył *Kiejstut* p. Grabowskiego, jeżdżony przez porucznika Gorczakowa. Nareszcie **Nagrodę Towarzystwa** 150 rsr. zdobył *Walmer* p. Slepowrona, drugim był *Gladiateur* p. Wotowskiego. Pojazdów było przeszło sto, w trybunach zasiadło paręset osób, bezpłatnych zaś widzów było przeszło tysiąc. Czynnych było pięciu totalizatorów ze stawkami po 10, 5, 3 i 1 rsr.; najwięcej amatorów miały stawki średnie a największe wygrane przyniósł *Ajax*, albowiem zalety jego pierwszy raz dopiero w całym zajaśniały blasku. Drugie wyścigi odbędą się we środę.

Wróćmy się do Wystawy na placu ujazdowskim. Otóż następujący jest jéj program. Dziś w poniedziałek o godzinie 6 tej odbędzie się sądzenie konkursu a mianowicie: furmani wiejscy, jazda czwórką, najlepiej zaprzężona bryczka właściciela wiejskiego, najlepsza czwórka fornalska, najlepsza fornalka parokonna, dwaj najlepsi fornale. We wtorek: skok przez najwyższą baryerę z nagrodą od hr. A. Berga, konkurs koni pociągowych. We środę o godz. 7ej, wyprowadzenie koni i bydła. Po wyścigach wjazd ekwipażów. We czwartek o godz. 6ej sądzenie konkursu i jazda panów szkołą, jazda stajennych kłusem, wyścigi kuców. W piątek: para koni w powozie kłusem, rysaki w zaprzęży, czwórka w powozie, wyścig dorożkarzy. W sobotę wyprowadzenie nagrodzonych koni i wołów, gonitwy z przeszkodami i bez. W niedzielę wyprowadzenie koni i bydła, po wyścigach wjazd ekwipaży. W poniedziałek, wjazd fornalek i sądzenie konkursu fornalek. We wtorek, wyprowadzenie nagrodzonych koni, po wyścigach wjazd ekwipażów Nareszcie we środę o godzinie 5-tej: rozdanie nagród i wyprowadzenie nagrodzonych koni, o godzinie 9-tej wieczór zamknięcie Wystawy.

Dodatkowo zaproszeni zostali do trzech konkursów na sędziów pp. hr. Berg Aleksander, pułkownik Curikow, Dolzicki Kazimierz, Gruszecki Maryan, Jasieński Zdzisław, hr. Jezierski Aleksander, hr. Krasiński Józef, Lilpop Karol, Mauzel Józef, Pstrokoński Stanisław, Swidziński Stanisław, Wodziński Władysław, hr. Zamoyski Stanisław.

Na piątkowem posiedzeniu, komitety oddzielne sędziów, z łona swego wybrały na prezydującego w wydziale koni hr. Ludwika Krasińskiego, na sprawozdawcę p. Adama Michalskiego, do wydziału bydła prezesem jest p. Tytus Dembowski, sprawozdawcą p. Tadeusz Kowalski, w wydziale owiec i trzody chlewnej prezesem jest hr. Aleksandrowicz Stanisław, sprawozdawcą p. Sypniewski Juliusz, w wydziale psów i drobiu prezes hr. Jezierski Aleksander, sprawozdawca p. Hirschan; w oddziale 5-tym prezyduje hr. Łubieński Franciszek, trzyma pióro p. Grodzki Alfred, w oddziale konkursów hr. Krasiński Józef prezyduje, sprawozdawcą jest p. Lilpop Karol.

Cesarskie Towarzystwo wyścigów konnych carsko-sielskie, na ręce delegata swego hr. Niroda, nadesłało dla wystawy medal złoty, wartości 150 rubli za najlepszego konia czystej krwi, oraz 2 medale srebrne dla koni pół-krwi, wreszcie 6 listów pochwalnych do uznania swego delegata.

P. Konstanty Szczaniecki z Międzychodu z Poznańskiego, ofiarował trzy owce matki, rasy negretti, jako nagrodę za najlepszą klacz matkę.

Wystawa przedmiotów sztuki zastosowanej do rzemiosł i przemysłu, jutro otwartą zostanie w pałacu Brühlowskim.

Jarmark wełniany rozpocznie się właściwie pojutrze 15 czerwca; dowozy atoli wełny trwają już od dni kilku. Dowozy te, jak dotąd, przedstawiają się słabo, co jest zapewne tylko następstwem panującej niepogody. Cena wełny spadła. Mimo tego nie wątpię, że d. 15go na placu Bankowym przy ulicy Nowogrodzkiej ujrzymy olbrzymie stosy wańtuchów. Deputacya jarmarczna z dniem wczorajszym czynności swoje rozpoczęła.

Na zakończenie dodam, iż zdaniem mojem, o ile dotąd sądzić wolno, na wystawie na placu Ujazdowskim największy zaszczyt krajowej produkcyi przynoszą: konie p. Grabowskiego, hunterka hr. Platera, tryki p. Chłapowskiego, drób księżny Czetwertyńskiej i psy p. Sulikowskiego.

Z Petersburga donoszą, że towarzyszem ministra spraw wewnętrznych ma być mianowany p. Gołowcew, były współpracownik Mikołaja Milutyna przy reorganizacyi władz administracyjnych w Królestwie Polskiem. Drugi towarzysz ministra spraw wewnętrznych jen. Czerewin (zarządzający wydziałem policyi) ma również ustąpić. Jako następcę jego wymieniają gubernatora Kowieńskiego jen. Heinza.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 15 czerwca. *Fremdenblatt* pisze: Już niedawno mimo naznaczenia, iż zmyślonem jest doniesienie o podwyższeniu poselstwa austro-węgierskiego w Madrycie do stopnia ambasady, i o powierzeniu tej godności hr. Beustowi, posłowi w Paryżu, ponawia się znowu ta pogłoska z tym dodatkiem, że hr. Chotek ma być następcą hr. Beusta w Paryżu, lecz i to doniesienie jest zmyślone; również podanie dzienników angielskich, iż hr. Karolyi zażądał dymisyi z urzędu posła, nie odpowiada prawdzie; hr. Karolyi wyjechał dla poratowania zdrowia na wyspę Wight, skąd wróci znowu na swój urząd. Wiedeński korespondent praskiej *Bohemii* rozbiera położenie parlamentarne i zajmuje się najświeższemi kombinacyami rozpuszczanemi po dziennikach. Mniema on, iż rzeczy stoją jak na teraz na dawnem miejscu. Pora letnia pod nieobecność parlamentu wątpić można, aby miała doprowadzić jaką ważną zmianę do stanu dojrzałości.

Berlin 15 czerwca. *Germania* donosi z Rzymu: Żadne drugie pismo Papieża do Cesarza Niemieckiego nie istnieje, ale na innej drodze zrobiła Stolica Apostolska propozycyę względem uporządkowania sprawy zarządu dyecezyalnego w Trewirze i Fuldzie.

Londyn 15 czerwca. Wpływ **Parnella** w Irlandyi zupełnie upadł. Fenici zupełną wzięli górę, jak w r. 1867. Skrajne żywioły irlandzko-amerykańskie w Nowym Jorku werbują ciągle kandydatów do zamachów takich, jak wybuch w Liverpoolu.

Sofia 14 czerwca. Były minister **Zankow**, został już odstawiony do sądu. Książę Aleksander w towarzystwie jlnego konsula rosyjskiego Hytrowa wybiera się na objazd Bułgaryi. Wybory mają się odbyć d. 26 czerwca.

Telegramy biura koresp.

Paryż 15 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie kredyt dodatkowy 14 milionów franków na koszta wyprawy do Tunisu. Minister wojny oświadczył, że jedyny cel tej wyprawy, jakim było utrwalenie wpływu francuskiego i bezpieczeństwa Algieryi, dopięty został, a to najmniejszemi, jak można było, wydatkami i ofiarami. W obradach nad wnioskiem **Laissanta** względem skrócenia służby wojskowej do trzech lat, minister wojny zbija ten wniosek, jako niebezpieczny i wykazuje, że służba trzechletnia, mianowicie w jeździe i w technicznych oddziałach, nie wystarczy na wykształcenie żołnierza; w Niemczech do trzechletniej służby gotowano się przez lat 50, takowa dałaby się zaprowadzić we Francyi dopiero po długich, żmudnych przygotowaniach. Obok tego nadmienia minister wojny, że nic nie zagraża pokojowi, a stosunki z potężnym sąsiadem są najserdeczniejsze. Izba uchwala wreszcie prawie jednogłośnie przejść do szczegółowych obrad nad wnioskiem Laissanta.

Paryż 15 czerwca. Krąży pogłoska, że wybory powszechne naznaczone będą na pierwszą niedzielę września. *Le Petit Parisien*, organ Laissanta, mówi: Uchwała Izby względem przystąpienia do obrad szczegółowych nad wnioskiem Laissanta o skróceniu służby wojskowej, nie prowadząc dalszych obrad przed czwartkiem, była obłudną, gdyż Izba rozpocznie we czwartek obrady budżetowe i prowadzić je musi bez przerwy; dlatego wniosek pomieniony zdaje się, że zostanie odroczony na czas nieoznaczony.

Londyn 15 czerwca. W Izbie deputowanych **Dilke** odpowiadając na zapytanie Labouchèra, mówi: Rząd wszedł w stosunki z rządem bułgarskim z powodu dekretów z d. 4 b. m., które ustanawiają sądy wojenne i upoważniają ministra spraw wewnętrznych do objęcia przez nie przestępstw drukowych, pozbawiając znów ministra spraw wewnętrznych udzielonej mu władzy, lubo sąd kasacyjny orzekł, iż ustawa drukowa turecka, o ile nie sprzeciwia się ustawom bułgarskim, istnieje jeszcze w swej mocy. Rząd nie otrzymał jeszcze potwierdzenia pogłoski o aresztowaniu Zankowa. Następnie Izba obradowała dalej nad ustawą agraryjną.

Konstantynopol 15 czerwca. Wymiana ratyfikacyj ugody turecko-greckiéj nastąpiła wczoraj d. 14 b. m. W braku instrumentu dyplomatycznego *ad hoc* przygotowanego i w oczekiwaniu zupełnego uregulowania téj sprawy zapisali posłowie rosyjski i francuski przystąpienie swoich rządów w szczególnych protokółach. Poseł hiszpański **Rascon** wręczył wczoraj uroczyście swoje listy uwierzytelniające. Spodziewają się przybycia dziś lorda **Dufferina**, posła angielskiego. Prawdą jest, że Porta pod dniem wczorajszym wystosowała do reprezentantów swoich zagranicą okólnik, w którym utrwala dawniejszą protestacyę swoją w kwestyi Tunisu.

Kursa. — Wiedeń 15 czerwca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·05.— Renta srebrna 77·65. — Renta złota 93·55.— 6% Renta złota węgierska 117·25. — Losy z roku 1860. 132·25. — Akcyje Banku Narodowego 825·— — Akcyje kredytowe 350·50. — Londyn 117·—. — Srebro —· — Napoleony 9·31—.— — Lombardy 122·50. — Losy 1864 roku 174·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 316·50 — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176·25. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 164·—. — Anglo-Bank 145·50. Obligacyje indemn. galicyjs. 100·50. — Losy prem. węgierskie 124·—. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 148 50. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 204·75 6% Listy zast. hipoteczne 104·—. — Marki 57·10. Ruble 118·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·50. — Nowa renta papierowa 95·10.— 4% Renta węgierska 90·90.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Z powodu święta uroczystego następny numer „Czasu“ wyjdzie w piątek d. 17go wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 Czerwca.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 45	5 56
20-frankówka	9 25	9 35
Imperyał ważny	9 48	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 50	97 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 50	102 75
6% listy „ banku hipot.	103 50	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	315 —	317 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	176 —	177 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	309 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 50

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.

Wiedeń 14 Czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 40	76 55
4⅕% „ srebrna	77 15	77 30
4% „ złota	93 60	93 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 —	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 25	135 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 25	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 50	106 50
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	100 25	101 —
Morawskie „ „	104 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 75	98 75
Węgierskie „ „	98 75	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	133 75	134 25
6% Renta węgierska złota	117 20	117 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 20	96 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	145 70	146 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	243 50	244 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	349 25	349 50
„ „ węgierskie . 200 „	355 —	355 25
Depositen-Bank . 200 „	231 —	232 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	825 —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	824 —	825 —
Unionbank . 100 „	138 75	139 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	139 25	140 —
Wied. Bankverein . 100 „	135 25	135 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	172 25	172 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	617 —	619 —
Elżbiety . . . 210 „ „	202 50	203 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	187 —	187 50
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	179 —	179 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2406	2412
Franciszka Józefa . . 200 „ „	186 75	187 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	317 —	317 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	176 50	177 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	205 —	205 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	239 50	240 —
Rudolfa . . . . 200 „ „	161 25	161 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	165 50	166 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	366 —	366 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	124 —	124 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 25	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 25	167 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 75	164 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	171 —	171 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 25	102 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 50	97 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 25	102 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 25	102 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 90	104 30
6% „ „ Włość. „	102 75	103 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	102 55
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 80	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	94 90	95 30
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	96 60	96 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	94 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	100 40	100 80
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	100 40	100 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 50	103 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	101 75	— —
„ „ 1872 . . 200 „ „	103 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 20	101 40
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. austr. „	102 —	102 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	105 75	106 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 20	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 75	103 —
„ Em. 1878 . 200 „ „	102 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	108 —	109 10
„ II „ 1867 300 „ „	108 —	109 10
„ III „ 1871 300 „ „	108 —	109 10
Koszycko-Oderb. . . 200 „ „	96 50	96 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 —	100 75
„ III „ 1868 300 „ „	99 50	99 75
„ IV „ 1872 300 „ „	96 75	97 —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa 300	99 25	99 50
„ Em. 1869 . . . 300	99 25	99 50
„ Em. 1872 . . . 300	99 25	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 200	115 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200	91 20	91 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	179 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 75	133 —
„ . . 200 złr. 5%	114 50	115 —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 40	92 60
„ „ II Em. 200 „ „	90 80	91 10
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 30	91 60
„ złotem . . 200 „ „	111 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . zł. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 50	130 —
Węgierskie . . „ 100	123 75	124 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	27 75	28 —
Kredytowe . . . . . zł. 100	178 —	178 50

		płacą	żądają
Clary . . . . . . złr.	42	41 50	42 50
4% Donau-Dampfsch. . . „	105	110 75	— —
Inszpruku . . . . „	20	25 50	26 —
Keglewicha . . . . „	10½	16 —	17 —
Krakowskie . . . . „	20	20 60	21 —
Ofner (miasta Budy) . . „	40	42 25	42 75
Palffy . . . . . „	42	40 50	41 —
Rudolfa . . . . . „	10½	19 50	20 —
Salma . . . . . „	42	52 —	53 —
Salzburgskie . . . . „	20	23 —	— —
St. Genois . . . . „	42	47 —	47 50
Stanisławowskie . . . „	20	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie . . . „	105	128 50	— —
4% „ . . . „	50	65 50	— —
Waldsteina . . . . „	21	81 50	82 —
Windischgrätza . . . „	21	42 25	42 75
Waluty.			
Dukaty ważne		5 50	5 52
20 frankówki		9 30	9 31
Imperyały rosyjskie		9 54	9 56
Funty szterl. angielskie		11 66	11 70
Liry tureckie złote		10 64	10 66
Marki niemieckie za 100 marek		57 05	57 10
Rubel papierowy za 100		117 75	118 25

Lwów 14 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 60	102 60
„ „ „ „	95 50	96 50
4% „ „ „ „ 37-letnie	101 60	102 60
5% „ „ Banku hip. gal.	103 60	104 60
6% „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
6% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 50	101 50
5% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 13 Czerw.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	190	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	45
kupon	—	—	237	
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	10
kupon	—	—	013	

Serdeczne Bóg zapłać

wszystkim łaskawym uczestnikom pogrzebu nieodżałowanego syna mojego ś. p. *Karola* ucznia IV-tej klasy gimnazyum św. Anny w Krakowie.

W szczególności poczuwam się do obowiązku wynurzenia mojego najszczerszego podziękowania Wielebnemu Księdzu Katechecie *Nowińskiemu*, Wielmożnemu Panu Dyrektorowi *Stawarskiemu* i Szanownemu gronu Profesorów za ostatnią łaskę, jaką nieboszczykowi wyświadczyć raczyli, — również wszystkim zacnym Kolegom zmarłego dziękuję z całego serca za dowody prawdziwej miłości koleżeńskiej, jaką objawili w sposób nader wzruszający, a zbolałemu sercu rodzicielskiemu bardzo miły, iż nietylko pięknemi wieńcami trumnę ozdobili, ale nadto zwłoki ś. p. kolegi swojego, a drogiego syna mojego, z mieszkania aż na odległe miejsce wiecznego spoczynku na własnych swych ramionach zanieśli.

Złamany na duchu nie mogę w pierwszej chwili znaleźć wyrazów dość odpowiednich aby każdemu z osobna i wszystkim wogóle wynurzyć moją i całej rodziny najgłębszą wdzięczność. (1684)

Czysta dusza ś. p. Karola zanosić będzie modły za wami przed tronem Najwyższego i prosić dla was o błogosławieństwo!

Karol Szurek, sędzia pow. w Milówce, w imieniu własnem i całej rodziny.

Wydział krakowskiej Izby adwokackiej

zamianował dla zmarłego **Dra Szymona Samelsona** adwokata w Krakowie, generalnym substytutem adwokata **Dra Józefa Retingera** w Krakowie przy ul. Wiślnej pod L. 176. (1683-1-3)

Gimnazyalista ukończony życzy sobie objąć posadę nauczyciela domowego na wsi, do uczniów szkół łacińskich, od 1 lipca b. r. Może przytem udzielać nauki rysunków.— Adres: **A. R.** poste restante **Kraków.** (1617-1-3)

Ważne dla Gości przejeżdżających do

KRYNICY.

Skład towarów korzennych, łakoci i wszelkiego gatunku win, porteru, rumu, herbaty i t. p., tudzież naczyń kuchennych, maszynek do kawy i herbaty, porcelany, szkła i materyałów do pisania, poleca po cenach umiarkowanych łaskawym względom Szanownych Gości handel znany od lat kilku w Krynicy (1675-1-3)

Karola Milera z Nowego Sącza.

Śledziejowickie masło stołowe

od d. 1go czerwca r. b. jest do nabycia **w sklepie Towarzystwa ś. Salomei w Sukiennicach** na sezon letni tj. od 1go czerwca do 1go września, po cenie zniżonej. Osełki tego masła oznaczone literą S. są do nabycia większe ważące ¼ kilo po 32 cent., mniejsze ważące ⅛ kilo po 16 cnt. (1685-1-6)

Zarząd państwa Kokotowskiego.

Wiśnie świeżo zbierane rozsyła w 5 kilo koszykach pocztowych za 1 złr. 80 c. włącznie z opakowaniem i opłatnie do każdej stacyi pocztowej. **Edward Rittinger** (1676-1-10) w Werschetz (w Banacie).

Leśniczy

w leśnictwie i myśliwstwie przez długie lata doświadczony, poszukuje posady; warunki skromne. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: H. 22137 do eksped. ogłoszeń **Haasenstelna & Voglera** w **Wrocławiu.** (1568)

Do *wydzierżawienia* lub pod korzystnemi warunkami do *kupienia* poszukuje się średniej o ile można obfitującej w wodę i lasy

posiadłości w Galicyi

szczególniej z dobrem pastwiskiem do *chowu bydła i koni*, i **licznemi polowaniami** tak na własnym jak wydzierżawionym obszarze. — Oferty najpóźniej do 21 b. m. pod lit. E. C. 486 poste restante Kraków, w języku niemieckim lub francuskim. (1570-1-2)

LEŚNICZY

egzaminowany, z paroletnią praktyką poszukuje miejsca. Łaskawe zapytania przyjmuje pod adresem **A. K.** poste rest. **Brzesko.** (1643-3-3)

Bergmanna mydełko

przeciw piegom

usuwa **zupełnie** piegi i kosztuje sztuka 45 ct. Do nabycia w aptece **W. Redyka** w **Krakowie.** (903-8-15)

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii)** i **tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło: (1304-5-12)

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

78 Aufl. Mit 27. Abbild. Cena **2** złr. Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua.

STORY do OKIEN

płócienne i patyczkowe z kompletnem urządzeniem — oraz

zaluzye

w różnej wielkości i cenie, otrzymaliśmy wielki wybór i polecamy po cenach nader umiarkowanych. — Przy odbiorze większej ilości, odstępujemy odpowiedni rabat.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

[1639-3-20]

Nauczyciel posiadający gruntownie język włoski, mógłby go udzielać. Wiadomość bliższa w domu Biasiona dawniej Leona Feintucha na II. piętrze. (1585-6-)

ŚWIEŻEJ KROWIANKI styryjskiej

dostać można (1482-4-6)

w **aptece** pod **białym Orłem** **A. Siedleckiego w Krakowie.**

DO HANDLU

F. A. GRIGARA w Krakowie,

Rynek 39, linia A—B,

nadszedł świeży transport wyrobów i parfumeryj **Warszawskiego Laboratoryum Chemicznego:** mydła tualetowe i higieniczne „serya naszych perfum“ bukiet tatrzański itd. Woda polska w różnych zapachach, puder „Siréne“ i inne kosmetyki. (1575-5-6)

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Cement portlandzki groszowiecki, najsilniejszy, beczka 175 kilo złr. 4 ct. 80

Wapno kufsteinskie w beczkach 100 kilo złr. 2 ct. 60

Gips krakowski sztukatorski 100 kilo złr. 1

Gips wiedeński 100 kilo złr. 4, 6, 8 alabastrowy złr. 14

Glinka krakowska 100 kilo złr. 2

Wszelkie **farby, laklery** angielskie Harlanda, **pokosty, pędzle** i t. p.

poleca dom handlowy pod firmą

FR. LENERT w Krakowie,

który utrzymuje składy powyższych artykułów po cenach fabrycznych. (1491-3-)

Nowo otworzony

skład fabrycz. wyrobów pozłotniczych

P. LEICHTA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (hotel Dreździeński)

utrzymuje zawsze na składzie w wielkim wyborze lustra, obrazy, karnisze do okien, ramy, oraz wszelkie artykuły w zakres tego fachu wchodzące.

Przyjmuje także zamówienia na roboty kościelne, które wykończa ściśle na czas umówiony i po cenach jaknajumiarkowańszych. (1660-2-8)

MLEKO LILIOWE Z KASZMYRU

KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR

ZEFIRY FIOŁKÓW SAN REMO

Sławni lekarze

ZALECAJĄ UŻYCIE

KRÓLEWSKIEGO MYDŁA

ZWANEGO (955-11-13)

THRIDACE

VIOLET fabrykant perfum

225, RUE SAINT-DENIS

W PARYŻU.

PERFUMY CHAMPAKA

PERŁA KARPAT

kąpiele siarczane

TRENCZYN - CIEPLICE

w GÓRNYCH WĘGRZECH

stacya kolei **Trenczyn** [Waagthalbahn.] Bezpośrednie połączenie koleją z Wiednia i Pesztu co dzień. Ciepłota zdrojów do 33° R. są one najsilniejsze w monarchii pod względem leczenia. O wygodę, dobre, tanie utrzymanie i rozrywkę postarano się jaknajlepiej. Kąpiele otwarte cały rok.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.** Objaśnień udziela i rozsyła illustrowane programy na żądanie najchętniej darmo książęcy (875-10-10)

Zarząd kąpielowy.

Bez bólu

i bez wstrzyknienia,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (160 137)

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Bellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kilo i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

PRZECIW WYŁYSIENIU,

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (128-27-)

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Nienależy to do przyjemności życia posiadać łysinę w trzydziestym roku swego życia. Gdybym nieużywał olejku teninowego Dr. Morasa, byłbym dziś młodym starcem. Środek ten zdziałał u mnie cuda w kilku tygodniach, co też poświadczą wszyscy moi znajomi. Proszę zatem i t. d.

Z szacunkiem i wdzięcznością

Bukowa, 3 stycznia 1881 r. **Jarosław Drtikol,** zarządca dóbr.

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“ przy ul. Krakowskiej; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt.

Środki weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy

w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy.

Z licznych doniesień o używaniu tych wyrobów przytaczamy następne:

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Już dość często wykazano, **jak pożytecznym jest Pański proszek korneuburski dla bydła** przy użyciu u **koni i krów dojnych, a nawet sam kilkakrotnie o tem się przekonałem.** Teraz jednak przekonałem się także, że **proszku korneuburskiego dla bydła** można używać **z nadzwyczajną korzyścią u świń karmnych,** gdyż **podnieca** on **apetyt** i **przyspiesza karmę.** Proszę więc o przysłanie niżej wymienionej ilości proszku korneuburskiego dla bydła.

Teodor Pannovic,

Katince. poczmistrz.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

W przeciągu siedmiu lat, od którego to czasu mam zaszczyt zawiadywać stadniną Jaśnie Wielmożnego Pana Barona v. Wesselenyi jako masztalerz i zarządca stadniny, używałem Pańskiego **słusznie słynnego c. i k. uprz. płynu przywrotczego dla koni we wszelkich porażeniach, zwichnięciach, tudzież dla wzmocnienia koni, których bardzo wiele używano, zawsze z nader zadawalniającemi skutkami.**

Dlatego też polecam zawsze Pański c. i k. uprzyw. płyn przywrotczy wszystkim znanym mi właścicielom koni, od których również otrzymałem **kilkakrotne doniesienia o doskonałych skutkach.**

Hadad. **Jan Smoleński,** masztalerz.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Sprowadzony od Pana ostatnim razem **c. k. uprz. odwaniający proszek korneuburski** okazał się w moim **hotelu** tak dobrym, że nawet po chwilowem używaniu gubi wszelkie szkodliwe **wyziewy** i usuwa najzupełniej wszelką niemiłą woń.

Dziękując więc Panu najserdeczniej za przesyłkę tych środków, proszę o ponowne nadesłanie takiej ilości, jak ostatni raz. (39)

Wiedeń. Z szacunkiem

(L. S.) **Jan Galerhof,**

restaurator „zum rothen Stern“ rothe Sterngasse.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE hurtownie: M. Jawornicki, częściowo: Ed. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., K. Wiszniewski apt., M. Markiewicz apt., — we LWOWIE hurt.: P. Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt., częściowo: K. Krzyżanowski apt., J. Piepes apt., A. Sklepiński apt., Piotr Geilhofer apt., — w BEŁZIE A. Gross apt., — w BIAŁEJ E. Keller apt., A. Reichert spadk. apt., J. Knaus, — w BIELSKU G. Johanny apt., J. A. Stanko apt., — w BOCHNI F. Reiss apt., P. Niedzielski, J. A. Butkiewicz, J. Michnik, — w BÓBRCE W. Miedlicki apt., — w BRODACH Ed. Liszka apt., K. B. R. Witosławski apt., M. Kulak apt., — w BRZEZANACH Br. v. Dembiński apt., B. Fadenchecht, — w BUCZACZU L. Neumann, — w BURSZTYNIE Paweł Oswald apt., — w CHOROSTKOWIE Isaak Katz, — w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., W. Alth apt., Ign. Schnirch. — w DROHOBYCZU H. Blumenfeld apt., — w GRÓDKU Aleks. Tomaszewski apt., — w HUSIATYNIE Witold Czerny apt., — w JAROSŁAWIU Wiktor Rohm apt., w JAŚLE Józef Steinhaus, — w JAWOROWIE p. Wład. Lachowicz apt., — w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt., — w KOMARNIE Al. Empel spadk. apt., — w KOSSOWIE Stanisław Bursa, — w KRASNY J. J. Knöpfelmacher, — w LEŻAJSKU S. Strizowa, — w LIPNIKU August Fuchs apt., — w MILÓWCE Ch. Quirini apt., — w MYSLENICACH M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU W. Filippek apt., R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spad., — w NIŻNIOWIE Fr. Kraus, — w OBERTYNIE Michałowski apt., — w PODWOŁOCZYSKACH Gustaw Morawetz, — w POMORZANACH Manaczyński, — w PRZEMYSLU L. Nahlik apt., J. Maszewski apt., F. Gajdeczka. Ed. Machalski, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODHAJCACH A. Kaczkiewicz apt., — w POLSKIEJ OSTRAWIE M. Putze apt., — w PRZEWORSKU Feliks Switalski, — w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp., — w SĘDZISZOWIE J. Mizerski apt., — w SOKALU Julian Hausberg apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., J. Macura apt., A. Beill apt., — w STRYJU J. Zagórski apt., D. J. Nussenblatt & Co., — w SAMBORZE C. M. Cesar apt., — w SZCZUROWY W. Hainz apt., — w w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., Hermann Kohane apt., E. Frantz, — w TARNOWIE W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski, J. R. Leszczyński, L. Chodacki apt., E. Rank apt., J. Ried apt., — w USCIU BISKUPIM Moses Auerbach, — w USTRZYKACH Jul. Riedl apt., — w WOJNIŁOWIE Ernest Stieber apt., — w ZBOROWIE T. Radolowicz apt., — w ZYDACZOWIE M. Berdasz aptek., — w ŻYWCU Heczko i Golecki apt., L. Kloska apt, — w ZÓŁKWI Ad. Dadlec apt.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

KSIĘGARNIA

SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

Rzym, jego kościoły i pomniki, upominek Pielgrzymom Polskim, napisał X. Dr. Smoczyński. Cena 2 złr. (1604-3-3)

Wesele Podlaskie, obrazek ludowy w pięciu aktach, napisał X. Dr. Smoczyński. Cena 50 c.

NAJMODNIEJSZE

GUZIKI

u Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Próbki za nadesłaniem koloru sukni na żądanie franco.

(1208-5-)

Przez Suez wprost sprowadzana

chińska herbata

w najlepszych aromatycznych gatunkach, przy zakupnie najmniej 2 kilogr. w paczkach ½ kilogr., pocztą oclona i opłatnie:

cesarska Souchong	złr.	6·50	za kilogr.	netto
najlepsza	„	5·—	„	„
Pecco kwiatowa	„	4·60	„	„
Congo najlepsza	„	3·30	„	„

Zamówienia uprasza (1276-11-12)

R. Maiti w Tryeście.

Balsam aromat. salicyl. wodę do ust

60 cnt.

pieniący salicyl. proszek do zębów

50 cnt.

niezbędne przybory toaletowe

które z powodu swych znakomitych skutków uzyskały już znaczną sławę, polecamy usilnie dla konserwowania zębów i odświeżenia dziąseł, następnie do usunięcia wszelkich bolesnych chorób zębowych, niemiłych woni z ust i osadu zębowego. (1324-4-12)

Główny skład ma J. WEIS, Mohren-Apotheke w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 27.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1081-9-)

C. k. nadwornego dentysty Berghammera

Elixir St. Georg

(woda do ust) uśmierza ból zębów, goi bolące dziąsła, konserwuje i **oczyszcza zęby,** usuwa **niemiłą woń,** ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako **środek zapobiegawczy przeciw błonicy,** jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych.

c. k. znak ochron.

Główny skład: K. K. HOF-APOTHEKE i u

c. k. nadwornego dentysty Berghammera w Wiedniu, Graben 30.

Do nabycia w **Krakowie** u p. E. Stockmara aptek., we **Lwowie** u Z. Ruckera aptek. — Cena flaszki 1 złr. w. a. (1067-7-)

Nieprzemakalne płaszcze i zarzutki wiosenne i letnie

z materyj z czystej styryjskiej wełny owczej w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (1505-3-8)

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7 c. —
„ podróżny lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężykow, hawelok lub zarzutka	„ 12 — 18
Piękna jupka lub styryjskie sakko	„ 10 — 16
Całe ubrania męzkie	„ 20 — 30
Paletoty damskie lub płaszcze podróżne modne bardzo gustowne	„ 10 — 20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w różnych kształtach i kolorach, miękkie lub sztywne, praktyczne dla mężczyzn, kobiet lub dzieci złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Najświeższe i najmodniejsze wzory materyj pakłakowych wiosennych i letnich, zupełnie nieprzemakalnych, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i punktualnie dostarcza za zaliczką podpisany handel sukna

Jan Günzberg w **Gradcu** (w Styryi).

„LE PHÉNIX“

FRANCUSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE w PARYŻU.

Założone 1844 r.

Stan ubezpieczeń 1 stycznia 1881	. . .	**338 milionów**
Rezerwa premij 1 „ 1881	. . .	**66 „**
Roczne dochody premij i odsetek	. . .	**21 „**

Towarzystwo ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że na podstawie udzielonej jej przez Wysokie c. k. ministeryum spraw wewnętrznych z d. 7 kwietnia b. r. koncesyi do prowadzenia interesu w królestwach i krajach zastąpionych w Radzie państwa, założyło

JENERALNĄ REPREZENTACYĘ w WIEDNIU

i za zezwoleniem Wysokiego c. k. n. a. Namiestnictwa z d. 27 kwietnia b. r. zamianowało **pana Emanuela Reicha**

swym upełnomocnionym, w sądzie handlowym protokółowanym jeneralnym reprezentantem.

Prospektów i objaśnień udziela się jaknajchętniej.

Oferty względem zastępstw należy adresować do (1510-2-3)

Jeneralnej Reprezentacyi w Wiedniu, IX., Wasagasse Nr. 8.

Powozy w różnych gatunkach

po każdej żądanej cenie

tak wykwintne, jak też zwykłe gustowne, ale **tylko bardzo trwale wykonane** poleca

OD DAWNA SŁYNNA WIELKA

nadworna fabryka powozów SCHUSTALA & Comp.

w Pokrzywnicy (Nesselsdorf) na Morawie,

w *Wiedniu*, I, Kolowratring 8, w *Pradze*, Tischlergasse 8 neu i uprasza o łaskawe zlecenia. (735-23-24)

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Ostrzeżenie dla kupujących kasy.

PP. Kupującym kasy podajemy do wiadomości, że przez niejakiego **Leona Kornfelda,** który z nami nie zostaje w żadnym związku i przez nas jest sądownie ściganym, sprzedawane i polecane kasy z naszą firmą **(Wiese & Co.) nie pochodzą z naszej fabryki,** lecz przeciwnie zrobione są przez nieznanych ślusarzy ze starego lichego materyału, przed których zakupnem niniejszem ostrzegamy. Kasy z naszą firmą i poręczeniem mogą być sprowadzone tylko z naszej **fabryki II., Pappenheimgasse Nr. 58** i z naszych składów **I. Salzgries Nr. 3, II. Ferdinandstrasse Nr. 18,** a w **Budapeszcie, Trommelgasse Nr. 1.**

Wiese & Comp.,

(1548-2-3) **c. k. fabrykanci kas w Wiedniu.**

Czciónkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*